



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

3 LISTOPADA 2017 | NR 44 (1347) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. |

f /TYGODNIK.SANOCKI

Kwesta na sanockim cmentarzu

Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami kwestowało na rzecz ratowania zabytkowych nagrobków. Tym razem obiektem przeznaczonym do remontu ma być nagrobek księdza Bronisława Stasickiego.

Żył on w latach 1836 – 1908. Był dziekanem, proboszczem parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku, kanonikiem honorowym kapituły przemyskiej, radnym miejskim, działaczem społecznym, członkiem sanockiego gniazda Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego SO-KÓŁ. Był także współzałożycielem Bursy Włocławskiej im. Tadeusza Kościuszki dla dzieci chłopskich. Funkcję proboszcza sanockiej fary pełnił do śmierci w 1908 roku.

Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami w Sanoku zorganizowało kwestę na rzecz ratowania zabytkowych nagrobków już po raz dziewiąty.

– Zbieraliśmy pieniądze do skarboxy kwestarskiej ustawionej przed Domem

Przedpogrzebowym przez 3 dni: 31 października oraz 1 i 2 listopada. 1 listopada kwestowali członkowie stowarzyszenia, natomiast w pozostałe dni harcerze z sanockiego hufca, wspierając nas w tym dziele. Z pomocy harcerzy korzystamy od kilku lat i za tę pomoc serdecznie dziękujemy – mówi Ewa Filip, prezes Stowarzyszenia.

Do tej pory stowarzyszenie odrestaurowało siedem nagrobków. Renowacje są podejmowane w miarę posiadanych środków, dlatego Stowarzyszenie apeluje o ofiarność. – Chcemy ocalić pamięć o tych, którzy tworzyli historię naszego miasta – dodaje Ewa.

W chwili oddawania do druku gazety nie znamy jeszcze rezultatów kwesty. Do tematu powrócimy w przyszłym tygodniu.



Gdzie rząd wybuduje nowoczesne zakłady karne?

Lokalizacja więzienia bez zmian

– Rozmawiałem z ministrem Patrykiem Jakim i z generałem Jackiem Kitlińskim. Lokalizacja Sanoka jest niezagrożona. Minister Patryk Jaki podczas spotkania, które zostało zorganizowane w Sanoku, w Sali Herbowej Urzędu Miasta, w lipcu tego roku mówił wyraźnie, że będzie kilka lokalizacji w Polsce, najprawdopodobniej trzy, i na te wszystkie trzy lokalizacje są zabezpieczone środki.



3

Życie religijne i obrzędowość galicyjskiego sztetla



Tumbalalaika

27 października, sanoczanin mieli okazję wysłuchać wygłoszonego przez prof. dr hab. Wacława Wierzbienkę wykładu „Życie religijne i obrzędowość galicyjskiego sztetla”. Piątkowe spotkanie było jednym z wielu organizowanych przez koło przewodników sanockiego oddziału PTTK.

9

Z miasta

Kamienice wymagają remontu

Dziwnym prawem serii w ostatnim czasie uszkodzeniom uległy kamienice w centrum miasta. 27 października oderwał się gzyms na rogu ulic Jagiellońskiej i Kościuszki, tydzień wcześniej miał miejsce podobny wypadek w jednej z najstarszych kamienic, mieszczącej się przy Rynku. Z kolei 30 października na skutek silnego wiatru w budynku przy Cerkiewnej zerwana została duża połać dachu.



5

II liga słowacka

Wreszcie zwycięstwo w „Arenie”!

CIARKO KH 58 SANOK

HK BREZNO KNIGHTS

4-2

21



Dziś w numerze

Wszystkich Świętych, Zaduszki...Dwa dni, kiedy nie tylko wspominamy zmarłych, bliskich, znajomych, ale i czas, kiedy mamy okazję pomyśleć rzeczowo o śmierci i trochę ją, stojąc przy grobach, oswoić.

Dziś w gazecie wspominamy tych, którzy niedawno odeszli, zapisując się w pamięci mieszkańców Sanoka. A odeszli, między innymi, ksiądz Tomasz Grzywna, nieodżałowanej pamięci kapłan, Mieczysław Kozimor, prezes Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, społecznik, Eugeniusz Fejkiel, żołnierz Armii Krajowej, Danuta Kaczorowska de domo Domańska, lekarz pediatria, radna miejska, nauczycielka w Liceum Medycznym w Sanoku, Ewa Wojtuszevska, życzliwa i niosąca pomoc wszystkim potrzebującym dyrektorka szkoły w Pobiednie, żarliwa harcerka, Tomasz Blecharczyk, dyrektor I Liceum Ogólnokształcącego i nauczyciel geografii, Roman Bobala, społecznik z Posady, Michał Chodakowski, żołnierz Armii Krajowej, Joanna Robel-Adamia, nauczycielka chemii z „mechanika”, Łukasz Przybysz, stanowczo za młody, żeby umierać, Jerzy Pietrzakiewicz, bramkostrzelny napastnik, filar Stali Sanok. O jednych pisaliśmy, innych wspominają znajomi i współpracownicy, wszystkich wspominamy, zahaczamy w zbiorowej pamięci.

Wybieramy się do Sianek, do grobu „hrabini” Strońskiej, odwiedzamy cmentarze.

Arek Kowski relacjonuje spotkanie z profesorem Wacławem Wierzbieniem, historykiem, specjalizującym się w dziejach i kulturze Żydów zamieszkujących na ziemiach polskich w XIX i XX wieku.

Zaglądamy na Międzynarodowe Targi Książki do Krakowa.

Otrzymaliśmy informację, że Janusz Szuber został uhonorowany przez rzeszowski ekskluzywny dwumiesięcznik „VIP Biznes & Styl” statuetką „SuperVIP-a”. Będzie okazja, by o tym obszerniej napisać za tydzień.

Narobiliśmy na naszym portalu rabanu z więzieniem. Z tym, którego jeszcze nie ma, ale o którym wiele mówiono w lipcu na konferencji w Urzędzie Miasta, przede wszystkim – że powstanie na Stróżowskiej; a tu nagle Internet huczy, że więzienia za 250 mln zł w Sanoku nie będzie. Obiecaliśmy czytelnikom portalu, że wrócimy do sprawy w gazecie. Na stronie 3. znajdujemy Państwo komentarze pośła Piotra Uruskiego i burmistrza Tadeusza Pióro.

Wydział Organizacyjny UM zlicza głosy, jakie zostały oddane w tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego. Niestety, frekwencja była niższa, niż się spodziewano, nie pomógł Internet. To dla nas, „gazeciarzy”, argument – sanoczenie, zwłaszcza ci



zaangażowani w życie społeczne, to tradycjonalisci: głoszą w wyznaczonych lokalach, woła wzięć do ręki gazetę, niż „klikać” w ekran komputera.

W ubiegłym tygodniu przedstawialiśmy burmistrza Tadeusza Pióro jako Burmistrza Sportowej Gminy i Inwestora na Medal. Dziś na stronie 8 rozmowa z Tomaszem Matuszewskim, laureatem wyróżnienia „Pasjonat Polskiego Sportu”.

Piszemy o przychodni na Dworcowej – o tym, dlaczego zniknie stamtąd laboratorium. Relacje pomiędzy osobami zatrudnionymi w placówce to odrębny temat, potrzebna jest zgoda zainteresowanych, żeby o tym publicznie dyskutować.

Uszerbiła się kamienica na rogu Jagiellońskiej i Kościuszki. Renowacja starych kamienic to kosztowne przedsięwzięcie. Burmistrz Tadeusz Pióro zapewnił nas, że nie ma mowy o styropianowych atrapach, udających stare gmachy. Tymczasem trwają rozmowy z konserwatorem zabytków.

A nam, co? Wypada tradycyjnie życzyć Państwu dobrej jesiennej lektury.

Podpisano umowę

Autosany pojedą do Stalowej Woli

31 października podpisaniem umowy zostało zakończone postępowanie o udzielenie zamówienia publicznego na dostawę nowych autobusów, ogłoszone przez Gminę Stalowa Wola. W wyniku tego postępowania Zakład Komunikacji Miejskiej ze Stalowej Woli odbierze w przyszłym roku 6 autobusów SANCITY 10LF.

Uroczyste podpisanie umowy przez prezydenta Stalowej Woli Lucjusza Nadberezego oraz prezesa Zarządu AUTOSAN sp. z o.o. Michała Stachurę nastąpiło 31 października w sali medialnej Urzędu Miasta w Stalowej Woli. W uroczystości udział wzięli również Członek Zarządu Polskiej Grupy Zbrojeniowej S.A. Adam Lesiński.

Prezydent Nadberezny podkreślił, że marka AUTOSAN jest mocno wpisana w historię polskiej motoryzacji i w historię Podkarpacia. Zaznaczył, że „autobusy z bocią”, które do tej pory były eksploatowane w Stalowej Woli, były bardzo pozytywnie oceniane przez kierowców i pasażerów.

Prezes Stachura podziękował za zaufanie, jakim Stalowa Wola obdarzyła AUTOSAN. Podkreślił, że w autobusach SANCITY 10LF, które zostaną dostarczone do Stalowej Woli, zastosowane będą najnowsze rozwiązania konstrukcyjne i technologiczne. Zapewnił, że autobusy te absolutnie niczym nie odbiegają od pojazdów produkowanych przez konkurencyjne firmy.



Prezydent Stalowej Woli Lucjusz Nadberezny oraz prezes Zarządu AUTOSAN Michał Stachura finalizują umowę podpisem

Adam Lesiński stwierdził, że rozwój Spółki AUTOSAN jest bardzo ważny dla Polskiej Grupy Zbrojeniowej i pozytywnie wpłynie na jej pozycję nie tylko w kraju, ale i na świecie.

Stalowa Wola to kolejne podkarpackie miasto, po Rzeszowie i Mielcu, którego mieszkańcy będą mieli możliwość podróżowania nowymi, komfortowymi i, co ważne, ekologicznymi autobusami AUTOSAN. Ich komplekacja

i wyposażenie odpowiada wszystkim wymaganiom władz Stalowej Woli.

W październiku zakontraktowanych zostało 31 sztuk produkowanych przez Autosan autobusów, co stanowi swoisty rekord, biorąc pod uwagę ostatnie lata działalności fabryki. „Fakt ten pozwala nam patrzeć w przyszłość z coraz większym optymizmem” – czytamy na stronie www.autosan.pl.

oprac. FZ

Budżet obywatelski

Głosowanie zakończone

Zakończyło się głosowanie nad tegorocznym budżetem obywatelskim. Oddano około 4 i pół tys. głosów, co jest wynikiem porównywalnym to tego, który osiągnięto w ubiegłym roku. Szczegółowe obliczenia oraz informację, jak głosy rozłożyły się w poszczególnych dzielnicach, poznamy na początku nowego tygodnia.

Dziś wiadomo na pewno, że nie sprawdziło się głosowanie przez Internet. Przez dwa tygodnie nabiierało się niecałe 200 głosów, a to wynik mniej niż niezadowolający. Prawdopodobnie w każdej dzielnicy przekroczono próg pozwalający na realizację wskazanych przez mieszkańców przedsięwzięć, ale to jeszcze nie jest informacja potwierdzona.

Dlaczego budżet obywatelski nie przyciąga tłumów do urn? Jedni twierdzą, że



nie sprawdza się przyjęta przez Radę Miasta koncepcja budżetu obywatelskiego dzielnicowego w miejsce miejskiego, dzięki któremu dwa lata temu zorganizowano „Brykalnię” na Dąbrówce. W niektórych dzielnicach mieszkańcy nie są zadowoleni z realizacji inwestycji wskazanych w ubiegłorocznym budżecie obywatelskim; po co głosować na nowe pomysły, skoro poprzednio wybrane jeszcze nie doczekały się realizacji – mówią na Posadzie.

Ulice Modrzewiowa na Białej Górze, Batorego w Olchowcach i aktualnie ulica Kenara na Zatorzu: ich remont był, jest możliwy dzięki koncepcji połączenia pieniędzy z ubiegłorocznego budżetu obywatelskiego (50 tys. którymi dysponowali mieszkańcy dzielnic) i dotacji z budżetu miasta (270 tys. rozdzielonych równo pomiędzy trzy dzielnice).

Z remontowanych ulic, zwłaszcza tam, gdzie stan nawierzchni wołał o pomstę do nieba, mieszkańcy zawsze się

cieszą. Oczywiście wydaje się, że tam, gdzie nie ma jak dotrzeć do zabudowań – a tak do niedawna było na ulicy Modrzewiowej po deszczu – lepiej jest naprawić drogę, niż postawić huśtawkę lub przrząd do ćwiczeń na świeżym powietrzu. Czy to się mieści w idei budżetu obywatelskiego? Zapewne tak. Coś jednak musi być „nie tak”, skoro frekwencja przy głosowaniu nad propozycjami do budżetu obywatelskiego trudno się pochwalić...

msw

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 24 października, przy ulicy Jana Pawła II policjanci w trakcie kontroli drogowej motoroweru kierowanego przez mieszkańca powiatu sanockiego ujawnili, że nie stosuje się on do decyzji wydanej przez Starostę Sanockiego dotyczącej cofnięcia uprawnień kierowania pojazdami. Ponadto mężczyzna nie zatrzymał się do kontroli drogowej, pomimo dawanych sygnałów świetlnych i dźwiękowych.

* Tego samego dnia, przy ulicy Słowackiego sprawca uszkodził karoserię samochodu marki Audi, oblewając ją białą cieczą. W tym samym miejscu prawdopodobnie ten sam sprawca dokonał uszkodzenia pojazdu marki Renault, podobnie jak w poprzednim przypadku oblewając białą cieczą przednie drzwi oraz szybę. Ponadto sprawca rozbił szybę w drzwiach innego samochodu marki Mercedes, wlewając do środka białą ciecz. Straty oszacowano na kwotę około 20 tysięcy zł. Osoby, które były świadkami zdarzeń lub mają istotne informacje dotyczące sprawcy proszone są o kontakt z Policją.

* 27 października, przy ulicy Krakowskiej mężczyzna zawiadomił, że nieznanego sprawcę ukradł niezabezpieczony rower górski. Właściciel pozostawił rower w rejonie placu budowy. Wartość strat szacuje się na kwotę 600 zł.

* 29 października, przy ulicy Mickiewicza 36-letni mężczyzna zawiadomił, że podczas przebywania w jednym z lokali złodziej wyrwał mu z dłoni telefon komórkowy marki Samsung o wartości 800 zł i rzucił nim o ścianę powodując jego całkowite zniszczenie.

Gmina Zagórz

* 26 października, w miejscowości Mokre, policjanci zagórcy, ujawnili że 52-letni mężczyzna kierował samochodem osobowym marki Fiat znajdując się w stanie nietrzeźwości, badanie wykazało 1,8 promila alkoholu. Kierowca nie dostosował prędkości do warunków drogowych i na łuku drogi wjechał do przydrożnego rowu. Mężczyzna z lekkimi obrażeniami został przewieziony do szpitala.



Pismo Samorządowe
www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

[f](https://www.facebook.com/tygodniksanocki) /TYGODNIK.SANOCKI

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz
Redaguje zespół:
Bartosz Błazewicz – bbłazewicz@tygodniksanocki.pl
Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl
Współpracują:
Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,
Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski
Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o.
Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu
ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Gdzie rząd wybuduje nowoczesne zakłady karne?

Lokalizacja więzienia w Sanoku jest niezagrożona

„Zapadła decyzja o tym, że najnowocześniejsze więzienie w Polsce powstanie w gminie Żelazków (powiat kaliski). Jego koszt szacuje się na 250 mln złotych. Informację tę przekazała poseł Joanna Lichocka z Prawa i Sprawiedliwości.” I dalej: „Wcześniej pojawiały się informacje, że być może będzie ono zlokalizowane w Sanoku lub Opolu” – takie doniesienia w mediach śledzimy mniej więcej od połowy października. Poprosiliśmy o wypowiedź na ten temat posła Piotra Uruskiego i burmistrza Tadeusza Pióro.



Posel Piotr Uruski:

– Kilka dni temu, gdy tylko pojawiły się te informacje, rozmawiałem z ministrem Patrykiem Jakim i z generałem Jackiem Kitlińskim, Dyrektorem Generalnym Służby Więziennej. Lokalizacja Sanoka jest niezagrożona. Minister Patryk Jaki podczas spotkania, które zostało zorganizowane w Sanoku, w Sali Herbowej Urzędu Miasta, w lipcu tego roku mówił wyraźnie, że będzie kilka lokalizacji w Polsce, najprawdopodobniej trzy, i na te wszystkie trzy lokalizacje są zabezpieczone środki. Jest Sanok, Ko-

nin, a o trzecią lokalizację toczy się walka. Miejmy świadomość, że wiele samorządów w kraju stara się o to, by mieć u siebie taką inwestycję. Odnoszę wrażenie, że my też wszyscy dopiero teraz uświadomiliśmy sobie, jakie to jest ważne dla miasta, dla powiatu sanockiego. Są to przede wszystkim dobre mundurowe miejsca pracy i duże podatki dla samorządu. Jest to też sukces burmistrza miasta, ponieważ udało się tutaj ściągnąć ogromną inwestycję o wartości ćwierć miliarda złotych. Udało się to Sanokowi, udało się Kaliszowi.

Burmistrz Tadeusz Pióro:

Miasto przygotowuje się do budowy innowacyjnego zakładu karnego, nowoczesnego, z częścią produkcyjną. Została podpisana umowa z Sanockim Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej, które zajmie się m.in. zbrojeniem działki. Na najbliższej sesji 7 listopada zostanie złożony wniosek o wyrażenie zgody na wyrównanie tego terenu. Taki obowiązek przyjęło na siebie miasto: 11 hektarów musi zostać wypłaszczone. Pod koniec roku teren zostanie przekazany więziennictwu i budowa będzie mogła się rozpocząć. Pamiętajmy o tym, że gdy więzienie powstanie, wówczas miastu zosta-

nie przekazany teren, gdzie aktualnie znajduje się Areszt Śledczy, przy ul. Zaulek Dobrego Wojaka Szwejka. Jest to prawie 40 arów w centrum miasta.

Plusy lokalizacji takiego obiektu jak nowoczesny zakład karny na terenie Sanoka są bardzo duże. Miejsca pracy na terenie więzienia to jedno, ale należy też wspomnieć o zapotrzebowaniu na wszelkiego rodzaju usługi, o dostawę produktów żywnościowych na przykład. O bezpieczeństwo nie należy się obawiać. Przez tyle lat funkcjonowania aresztu w samym centrum nie wydarzyło się nic niebezpiecznego. Nowoczesne więzienie usytuowane na obrzeżach miasta nie powinno komukolwiek zagrażać.



Dane Głównego Urzędu Statystycznego

Mniej małżeństw, ubytek naturalny

W pierwszym półroczu 2017 r. liczba ludności Polski zmniejszyła się o prawie 11 tys. osób – poinformował GUS. Gminami o najmniejszej liczbie ludności były Krynica Morska (1323 mieszkańców), Dubicze Cerkiewne (1554) i Platerówka (1613).

Według informacji Głównego Urzędu Statystycznego na koniec czerwca 2017 r. ludność Polski liczyła 38422 tys. osób; w miastach mieszkało 23126 tys. osób (60 proc. populacji), na wsi 15297 tys. Liczba ludności Polski zmniejszyła się o prawie 11 tys. osób – oznacza to ubytek rzeczywisty, którego stopa wyniosła – 0,03%.

GUS wskazał, że spadek liczby ludności obserwowany jest szósty z kolei rok i jest on wynikiem niekorzystnych tendencji – notowanych w skali rocznej – przede wszystkim w zakresie przyrostu naturalnego. Od 2013 r. jest obserwowany ubytek naturalny wynikający z nadal niskiej liczby urodzeń przy jednoczesnym niewielkim, ale systematycznym wzroście liczby zgonów wynikającym ze wzrostu licz-

by i odsetka osób w starszym wieku.

Gminami o największej liczbie ludności były: miasto stołeczne Warszawa – 1 758 143 mieszkańców, Kraków (766 739) i Łódź (693 797). Najmniejszą liczbę ludności zanotowano w gminach: Krynica Morska (1323), Dubicze Cerkiewne (1554) i Platerówka (1613).

Przyrost nadal ujemny

W I półroczu 2017 r. zarejestrowano 200 tys. urodzeń żywych, tj. o ponad 14 tys. więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Współczynnik urodzeń zwiększył się o 0,7 pkt do poziomu 10,4‰ (w miastach wyniósł 10,1‰, a na wsi tradycyjnie więcej, tj. 10,8‰).

Jednocześnie zmarło ok. 211 tys. osób. Oznacza to, że w stosunku do I półrocza 2016 r. liczba zgonów zwiększyła się o ponad 13 tys., współczynnik był wyższy o 0,7 pkt i wyniósł 11,0‰ (w miastach 11,1‰, na wsi 10,7‰).

W konsekwencji, jak podał GUS, przyrost naturalny (różnica między liczbą urodzeń żywych i liczbą zgonów) był ujemny i wyniósł 10,7 tys. (współczynnik kształtował się na poziomie – 0,6‰).

Oznacza to, że w I półroczu 2017 r., w wyniku ruchu naturalnego, na każde 10 tys. ludności kraju ubyło 6 osób. W miastach odnotowano ubytek naturalny liczący – 11,7 tys. z kolei na wsi przyrost wyniósł 0,9 tys.

Mniej małżeństw, więcej rozwodów

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy tego roku zawarto prawie 71 tys. związków małżeńskich – o ponad 2 tys.

mniej w porównaniu z I półroczem 2016 r. Jednocześnie rozwiodło się ponad 34 tys. par małżeńskich, a w przypadku kolejnych ok. 0,9 tys. małżeństw orzeczono separację – jest to więcej niż przed rokiem o około 2 tys. w przypadku rozwodów oraz 0,1 tys. w przypadku separacji.

Liczba rozwodów w miastach (24,4 tys.) była prawie 3-krotnie wyższa niż na wsi, a w przypadku separacji – o połowę wyższa – odnotowano 0,6 tys. orzeczeń w miastach oraz 0,3 tys. wśród mieszkańców wsi.

Migracje na plus

GUS zwrócił uwagę, że drugim elementem wpływającym na ogólną liczbę ludności były migracje zagraniczne. Z danych pochodzących z rejestru PESEL wynika, że liczba imigracji była wyższa od liczby emigracji. Na pobyt stały zameldowało się w Polsce około 5,9 tys. osób mających poprzednio stałe miejsce zamieszkania za granicą, natomiast wyjazd na pobyt stały za granicę zgłosiło 5,8 tys. osób.

Źródło: Serwis Samorządowy PAP

KRONIKA STRAŻY MIEJSKIEJ



Październik

* 4 października Straż Miejska została poinformowana, że na placu Miast Partnerskich znajduje się agresywny mężczyzna, prawdopodobnie pod wpływem alkoholu, który zaczepia przechodniów. Po przybyciu na miejsce funkcjonariusze zauważyli mężczyznę, który zaczął na ich widok uciekać. Po ujęciu agresora, został on przewieziony do Pomieszczeń dla Osób Zatrzymanych, gdzie spędził kolejne godziny celem wytrzeźwienia i uspokojenia się. W toku prowadzonych czynności za swoje zachowanie sanoczanin został ukarany mandatem karnym.

* 9 października Strażnicy Miejscy na ulicy Stawiska w trybie administracyjnym usunęli nieużywany samochód osobowy. Właściciel, pomimo wcześniejszych monitów, nie usunął pojazdu z pasa drogowego, dlatego pojazd znalazł się na strzeżonym parkingu.

* 10 października ok. godz. 13.30 pracownicy Jadalni Towarzystwa Pomocy im. św. br. Alberta poinformowali, że w budynku znajduje się pijany, agresywny mężczyzna. Na miejscu strażnicy zastali znanego im z wcześniejszych interwencji 33-latkę. Jak się okazało, mężczyzna odgrażał się pracownikom, ponieważ stwierdził, że posiłek był niesmaczny. Na widok mundurowych mężczyzna uspokoił się i opuścił jadalnię. W sprawie prowadzone są czynności zmierzające do skierowania wniosku o ukaranie.

* 19 października przy ulicy 3-go Maja odpadł fragment tynku jednego z budynków. Skierowany na miejsce patrol zabezpieczył teren, wygradzając strefę niebezpieczną. Po przyjeździe administratora budynku teren został przekazany celem uporządkowania ulicy oraz zabezpieczenia pozostałego fragmentu muru.

* 23 października, ok. godz. 19.40, dyżurny Straży Miejskiej odebrał zgłoszenie, że w jednym ze sklepów przy ul. Kościuszki znajduje się awanturujący się mężczyzna. Na miejscu funkcjonariusze zastali pijanego 60-latkę, który zdenerwował się, gdy pracownik sklepu odmówił mu sprzedaży alkoholu. Mężczyzna spędził noc w Pomieszczeniach dla Osób Zatrzymanych KPP w Sanoku, za swoje zachowanie odpowie przed Sądem.

* Od 24 października do 2 listopada Straż Miejska prowadzi działania w rejonach cmentarzy. Patrole piesze mają na celu zaprowadzenie spokoju i porządku publicznego zarówno w rejonie jak i na samych cmentarzach.



* 27 października funkcjonariusze interweniowali wobec bezdomnego, który od kilku dni sypiał na klatce schodowej jednego z bloków przy ulicy Armii Krajowej. Podczas wieczornej kontroli 40-letni mieszkaniec gminy Komańcza, który oświadczył, że nie ma jak wrócić do domu, ponieważ otrzymał wypłatę za dorywcze prace przeznaczył na alkohol. Mężczyzna został pouczony i w asyście strażników opuścił budynek.

* 29 października w godzinach wieczornych przy ulicy Jana Pawła II, w wyniku silnego podmuchu wiatru zostały rozsypane płyty styropianowe składowane przy jednym z docieplanych budynków. Wezwani na miejsce strażnicy uprzątnęli rozwiany przez wiatr styropian z drogi i w miarę możliwości zabezpieczyli pozostałe materiały budowlane.

* 30 października tuż po godzinie 7 rano, pracownicy firmy dbającej o porządek powiadomili dyżurnego Straży Miejskiej, że na jednym z niezamieszkałych budynków przy ulicy Cerkiewnej została zerwana blacha na dachu. Na miejsce został wezwany zastęp PSP oraz zwyżka. Strażnicy zabezpieczyli teren działań oraz w związku z zamkniętą ulicą kierowali pojazdy na inne drogi.

Oprac TM

Karta Nauczyciela w Sejmie

Nowe w edukacji?

Uszczelnienie dotacji dla samorządów, ujednolicony wymiar pensum logopedów, psychologów, pedagogów szkolnych oraz wydłużenie ścieżki awansu zawodowego nauczycieli – zakłada przyjęta przez Sejm ustawa o finansowaniu zadań oświatowych. Sejm przyjął poprawkę zgłoszoną przez PiS i PO podczas drugiego czytania projektu. Zgodnie z nią, termin wypłat nauczycielom pensji nie zostanie zmieniony.

Projekt rządowy zakładał bowiem stopniowe przeniesienie wypłaty wynagrodzeń „z góry” na wynagrodzenia „z dołu”. Jak powiedziała minister edukacji narodowej Anna Zalewska „choć taka zmiana to oczywistość ekonomiczna, to nie udało się przekonać do tego rozwiązania nauczycieli”.

Szefowa resortu edukacji zaznaczyła, że wypracowane w projekcie ustawy rozwiązania odpowiadają na oczekiwania od wielu lat postulaty zgłaszane przez samorządy. Według resortu edukacji, to pierwszy etap planowanych rozwiązań, które uporządkują system finansowania zadań oświatowych, tak aby „był on przejrzysty i łatwiejszy w stosowaniu przez samorządy, organy prowadzące szkoły, a także dyrektorów szkół oraz placówek”. W 2018 r. ministerstwo edukacji ma zaproponować kolejny etap zmian w tym zakresie.

Przyjęta ustawa dotyczy m.in. zmian w przyznawaniu i rozliczaniu dotacji: podręcznikowej, przedszkolnej, dotacji dla szkół dla dorosłych; zmiany mają uszczelnić przyznawanie ich samorządom i ułatwić ich rozliczanie. Zmiany zakładają, że dotacja podręcznikowa, tak jak obecnie, będzie naliczana



i przekazywana do wysokości maksymalnych kwot na ucznia danej klasy, zróżnicowanych w zależności od etapu edukacyjnego. Szkoły nie będą jednak musiały rozliczać jej osobno dla każdej klasy, ale będą mogły rozliczyć ją łącznie. Oznacza to, że w uzasadnionych przypadkach dyrektor będzie mógł przesunąć środki finansowe między poszczególnymi klasami. Uproszczone

zostanie też rozliczenie dotacji, w tym aktualizowanie informacji i wniosków.

Jeśli zaś chodzi o dotację przedszkolną, ustawa wprowadza zasadę, że dotacja nie będzie uzależniona od położenia placówki, ale od organu prowadzącego i rejestrującego. Chodzi o sytuację, gdy np. gmina wiejska prowadzi przedszkole na terenie gminy miejskiej. Chodzi też o powiaty prowa-

dzące oddziały przedszkolne przy szkołach podstawowych specjalnych.

W przypadku szkół niepublicznych, w których nie jest realizowany obowiązek szkolny lub obowiązek nauki, czyli szkół dla dorosłych, część kwoty z subwencji oświatowej tak jak dotąd będzie wypłacana na ucznia, ale część dopiero po zdaniu przez niego egzaminu.

Wprowadzono też zmianę w sposobie korzystania przez samorządy z dotacji na pomoc socjalną dla uczniów. Zróżnicowano wysokość wkładu własnego w zależności od zamożności gminy (5 proc., 10 proc. lub 20 proc.), by zwiększyć możliwość udzielania stypendiów i zasiłków szkolnych w gminach biedniejszych.

Przyjęta ustawa wprowadza również zmiany w ustawie Karta nauczyciela. Ścieżka awansu zawodowego nauczycieli zostanie wydłużona z 10 do 15 lat, przy możliwości jej skrócenia lub wydłużenia. Odejdzie się też – przy awansie zawodowym – od oceny dorobku zawodowego nauczyciela na rzecz oceny jego pracy. Niezależnie od tego, takiej ocenie co trzy lata będą podlegać wszyscy nauczyciele.

Wprowadzony zostanie też nowy dodatek – za wyróżniającą się pracę, nazwany przez media „500 plus dla nauczycieli”. Będzie przysługiwał nauczycielowi dyplomowanemu, czyli na najwyższym stopniu awansu zawodowego, legitymującemu się co najmniej 3-letnim okresem pracy w szkole od dnia nadania stopnia nauczyciela dyplomowanego oraz wyróżniającą oceną pracy.

Dodatek ten będzie wynosił 16 proc. kwoty bazowej, określanej dla nauczycieli corocznie w ustawie budżetowej. Po raz pierwszy nauczyciele będą mogli otrzymać go po

1 września 2020 r., jednak pełną wysokość będzie miał on dopiero od 1 września 2022 r. Do tego czasu wysokość dodatku będzie corocznie wzrastała. Od 1 września 2020 r. ma on wynosić 3 proc. kwoty bazowej, a od 1 września 2021 r. – 6 proc. W Ocenie Skutków Regulacji wyliczono, że w 2020 r. dodatek wynosiłby 95 zł, w 2021 r. – 190 zł, a w 2022 r. – 507 zł.

Określono również tygodniowy obowiązkowy wymiar pensum, czyli liczbę godzin bezpośredniej pracy z uczniami dla nauczyciela, pedagoga, logopedy, psychologa i doradcy zawodowego, a także terapeuty pedagogicznego, w wymiarze 22 godzin tygodniowo. Obecnie samorządy mają dowolność w tej kwestii.

Wprowadzono też zmiany w zakresie udzielania nauczycielom urlopu dla poratowania zdrowia. O jego potrzebie orzekać będzie lekarz medycyny pracy, a nie, jak dotychczas, lekarz pierwszego kontaktu. Zlikwidowane ma zostać stanowisko asystenta nauczyciela. Osoby obecnie pracujące jako asystenci będą mogły być zatrudnione na tym stanowisku nie dłużej niż do 31 sierpnia 2020 r.

Za przyjęciem ustawy głosowało w piątek 274 posłów, 161 było przeciw, siedem osób wstrzymało się od głosu.

Przyjęta przez Sejm ustawa została skierowana do pracy w Senacie.

Przedstawiciele branży odpadowej alarmują

Grozi nam śmieciowa drożyzna?

Przedstawiciele branży odpadowej ostrzegają, że opłaty za śmieci będą rosły, zwłaszcza w gminach, które dotychczas oszczędzały na recyklingu. Przyczyną są m.in. rosnące wymogi dotyczące odzysku i recyklingu odpadów oraz związane z nimi wydatki na nowe technologie.

Zdaniem Leszka Piszczka z Polskiej Izby Gospodarki Odpadami w ostatnich miesiącach w wielu gminach zauważalny jest wzrost ponoszonych przez mieszkańców opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Jako główną przyczynę podwyżek wskazał on znaczący wzrost kosztów zbierania i zagospodarowania odpadów, a w szczególności „radikalny wzrost opłat za składowanie odpadów od początku 2018 r. będący skutkiem nowego rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie opłat za korzystanie ze środowiska”.

Piszczek wskazał też, na obowiązujące od 1 lipca 2017 r. rozporządzenie Ministra Środowiska wprowadzające jednolite w skali kraju standardy selektywnego zbierania odpadów. „Selektywne zbieranie minimum pięciu frakcji odpadów powoduje dodatko-

we koszty selektywnego odbierania i przygotowania tych odpadów do recyklingu” – podkreślił przedstawiciel PIGO.

Według niego podwyżki opłat za śmieci będą odczuwalne głównie w tych gminach, w których dotychczas utrzymywano zaniżone opłaty oszczędzając przede wszystkim na selektywnej zbiórce odpadów. „W gminach tych najczęściej organizowano przetargi na odbieranie i zagospodarowanie odpadów, w których jedynym kryterium była najniższa cena, natomiast wpływ z opłat najczęściej nie pozwalał na pokrycie kosztów selektywnego zbierania odpadów, ich transportu i przetworzenia, zgodnie z obowiązującymi przepisami” – zaznaczył Piszczek.

Dodał, że nowe przepisy i wzmożone kontrole zmuszą



gminy do organizowania rynku odbierania i zagospodarowania odpadów w sposób, który zapewni osiągnięcie określonych w przepisach poziomów odzysku i recyklingu odpadów oraz ograniczenie składowania, gdyż w innym przypadku będą ponosiły opłaty karne.

Na rosnące koszty zwrócił też uwagę prezes Krajowej Izby Gospodarki Odpadami Tomasz Uciński. Jego zda-

niem zwiększające się co roku poziomy odzysku i recyklingu odpadów wymagają stosowania coraz nowocześniejszych technologii i innowacji w celu sprostania wymaganiom unijnym. „Rozwiązania w sektorze ochrony środowiska generują z natury wysokie koszty i nie da się ich uniknąć” – powiedział szef KIGO.

Uciński, podobnie jak przedstawiciel PIGO, wskazał też na koszty związane z wdro-

żeniem rozporządzenia zobowiązującego gminy do prowadzenia selektywnej zbiórki odpadów w podziale na pięć frakcji. „Regulacje zawarte w tym rozporządzeniu dla wielu gmin oznaczają konieczność zwiększenia nakładów na gospodarkę odpadami, np. na wyposażenie nieruchomości w dodatkowe pojemniki oraz zmianę organizacji działającego na jej terenie systemu odbioru odpadów” – zaznaczył Uciński.

Wiceminister środowiska Sławomir Mazurek w odpowiedzi na poselską interpelację podkreślił, że prawidłowa segregacja odpadów przez mieszkańców powinna przełożyć się na zmniejszenie opłaty za śmieci. Wyjaśnił, że w ten sposób gmina będzie dysponowała czystym surowcem do recyklingu z czego może pozyskać środki finansowe.

Mazurek przypomniał, że zgodnie z ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w gminie może ustalić wyższe stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, jeżeli

nie są one zbierane i odbierane w sposób selektywny. Stawki te nie mogą być jednak wyższe niż maksymalne stawki opłat, które wynoszą odpowiednio dwukrotność maksymalnej stawki opłaty za odpady komunalne zbierane i odbierane w sposób selektywny.

„Taki system stanowi zachętę do selektywnego zbierania odpadów przez właścicieli nieruchomości, a co za tym idzie uiszczanie niższej stawki opłaty za prawidłowo prowadzone selektywne zbieranie odpadów komunalnych” – zaznaczył wice-minister.

Z danych resortu środowiska wynika, że większość gmin (70 proc.) stosuje metodę naliczania opłaty za śmieci zależną od liczby mieszkańców. Średnia stawka za odpady zebrane selektywnie w takich samorządach wynosiła w 2015 r. 8 zł za osobę. W przypadku odpadów zmieszanych średnia stawka wynosiła 14 zł od osoby.

Z miasta

Sanockie kamienice wymagają remontu

Dziwnym prawem serii w ostatnim czasie uszkodzeniom uległy kamienice w centrum miasta. 27 października oderwał się gzyms na rogu ulic Jagiellońskiej i Kościuszki, tydzień wcześniej miał miejsce podobny wypadek w jednej z najstarszych kamienic, mieszczącej się przy Rynku. Z kolei 30 października na skutek silnego wiatru w budynku przy Cerkiewnej zerwana została duża część dachu.



Tuż po siódmej rano w miniony piątek prezes SPGM Jan Paszkiewicz otrzymał od policji informację o ukruszonym gzymsie w budynku u zbiegu Jagiellońskiej i Kościuszki. Na miejsce dziesięć minut później dotarła ekipa remontowo-budowlana SPGM, która potwierdziła, że Straż Pożarną, że pozostała część gzymsu jest w dobrym stanie technicznym. Pracownicy SPGM posprzątała i zabezpieczyli teren.

– Ekipa remontowa przemocowała również siatkę zabezpieczającą z atestem – po-

informował nas prezes Paszkiewicz.

Przy SPGM i Urzędzie Miasta powołana została komisja w związku ze zdarzeniem sprzed tygodnia przy Rynku, gdzie także ukruszył się element dekoracyjny elewacji. Pracownicy SPGM budynek po budynku sprawdzają stan techniczny gzymsów, poczynając od tych najstarszych, okalających sanocki rynek. W momencie zdarzenia na Jagiellońskiej prace prowadzone były na kamienicy przy 3 Maja. W tej sytuacji można powiedzieć o pechu,

ponieważ pracownicy w najbliższych dniach trafiliby do budynków będących przy Kościuszki i Jagiellońskiej.

Prezes Paszkiewicz przyznaje, że po zdarzeniu na 3 Maja konsultował się z zarządcami zabytkowych budynków m.in. z Jarosławia, Krakowa i Rzeszowa. Obiekty wpisane w krajowy rejestr zabytków są objęte pełną opieką konserwatora, sanockie kamienice, w tym ta znajdująca się przy Jagiellońskiej 2, wpisana jest w miejski rejestr zabytków i także podlega ocenie konserwatora, ale ad-

ministracja może zastosować na przykład siatkę zabezpieczającą. To jedno rozwiązanie, istnieje inne, polegające na zburzeniu gzymsów i zastąpieniu ich styropianowymi zamiennikami, ale na takie działanie także musi wyrazić zgodę konserwator i administrator budynku.

Parę dni później na skutek szalejącego huraganu Grzegorz, który w całej Polsce zniszczył dziesiątki budynków, drzew, linii telefonicznych, zerwana została część dachu w kamienicy przy Cerkiewnej. Na miejscu zjawili się dwa zastępy sanockiej Straży Pożarnej. Żeby dotrzeć i zabezpieczyć fragment poszycia dachu, strażacy musieli najpierw zdemonstrować maszt antenowy. O zdarzeniu poinformowano Straż Miejską, która zabezpieczała teren.

Administratorem większości kamienic w Sanoku jest SPGM, trzy czwarte z nich to budynki ponad stuletnie. Z budżetu miasta na ich rewitalizację przeznaczono kwotę ok. 600 tys. w skali roku – dotyczy to budynków komunalnych, na budynki wspólnotowe administrowane przez SPGM są dokładane kolejne środki do sumy funduszu remontowego, który opłacają mieszkańcy. To oczywiście o wiele za mało, by utrzymać w dobrym stanie technicznym „staruszki”, dlatego też sięga się po środki unijne. Niemniej ostatnie wypadki pokazują, że sanockie kamienice wymagają pilnych remontów i przeglądów technicznych.

Tomek Majdosz

Pytanie pacjenta

Co dalej z laboratorium przy Dworcowej?

Część mieszkańców Zatorza, korzystających z przychodni przy ulicy Dworcowej, zaniepokoiła się wiadomościami na temat likwidacji laboratorium analitycznego. Pojawiły się spekulacje, że zostanie ono przeniesione do przychodni przy Jana Pawła II, do pomieszczeń, gdzie m.in. niedawno mieściły się gabinety opieki świątecznej i nocnej.



Andrzej Starościak

Z informacji uzyskanych od Andrzeja Starościaka, dyrektora SP ZOZ przy Dworcowej, placówki której organem założycielskim i kierującym jest Gmina Wiejska Sanok, laboratorium przynosi straty i biorąc pod uwagę rachunek ekonomiczny sensowne będzie zlecenie innemu laboratorium przeprowadzanie badań. Na pewno w przychodni pozostanie punkt poboru, który zlokalizowany będzie na parterze placówki.

– Większość naszych pacjentów, to osoby starsze, dla ich wygody punkt pobrań zlokalizujemy na parterze. Ponadto takie są wymogi Ministerstwa Infrastruktury odnośnie zakładów opieki zdrowotnej usytuowanych w budynkach wielokondygnacyjnych. Na razie nie mamy środków, żeby w placówce wybudować windę, która z pewnością przydałaby się pacjentom – wyjaśnia dyrektor Starościak.

W rozmowie dyrektor SP ZOZ przy Dworcowej zwraca uwagę, że liczba oznaczeń (zleconych przez lekarzy badań) sukcesywnie maleje. Na jednego pracownika, w pełnym wymiarze godzin, w ciągu miesiąca średnio przypada od 1,5 tys. do 2 tys. badań. W przypadku przychodni na Dworcowej liczba oznaczeń spadła średnio w miesiącu z 1,3 tysięcy w roku 2016 do 750 w bieżącym.

– To oznacza, że w naszym laboratorium mamy obciążenie tylko jednej czwartej etatu w porównaniu do innych ośrodków – mówi dyrektor Starościak.

Obecnie zatrudnionych jest dwóch pracowników w laboratorium analitycznym, jeden z nich uzyskał już wiek pozwalający przejść na emeryturę. Jak zaznacza dyrektor, uruchomiona została już procedura podwyżek dla personelu medycznego, a to oznacza,

że utrzymanie laboratorium wiązałoby się z kolejnymi stratami.

Nawet zlecenie najdroższemu laboratorium, mieszczącemu się w szpitalu, oznaczałoby zysk w skali roku ok. 5 tys. złotych, zlecenie laboratorium miejskiemu dałoby zysk rzędu do 10 tys. złotych, natomiast powierzenie usług firmie ALAB, która badania wykonuje w przychodni SANMED, pozwalałoby na korzyść rzędu 100 tysięcy, wylicza dyrektor Starościak.

– Na usługi laboratoryjne nie ma kontraktu, taka działalność istnieje w ramach funkcjonowania ZOZ. W gestii dyrektora placówki leży, czy wyraża on zgodę na prowadzenie takiej jednostki. Dyrektor Starościak poinformował Radę Społeczną o dużym koszcie utrzymania laboratorium i zamierze stworzenia punktu pobrań. Poza tym przeprowadzony audyt pod koniec 2015 roku wykazał, że dyrektor przychodni przy Dworcowej sprawnie, także pod względem ekonomicznym prowadzi placówkę – wyjaśnia Anna Hałas, wójt gminy.

Punkt pobrań mieściłby się w zwolnionych pomieszczeniach po gabinetach rehabilitacyjnych. Te z kolei planowo mają być przeniesione do dwóch ośrodków gminnych. Wójt Anna Hałas zaznacza, że dopiero na podstawie pozytywnej uchwały Rady Społecznej dyrektor Starościak wystąpi do Narodowego Funduszu Zdrowia w Rzeszowie o przeniesienie kontraktu na dwa gabinety w Jurowcach i Mrzyglodzie. – To spowoduje większą dostępność usług rehabilitacyjnych dla mieszkańców gminy, a także skróci kolejki – mówi wójt Anna Hałas.

Tomek Majdosz

Stabilizacja wśród drzew

Rewitalizacja Góry Parkowej

Na Górze Parkowej i przy ulicy Emilii Plater prowadzone są prace mające na celu nie tylko upiększenie alejek spacerowych, ale również wzmocnienie i zabezpieczenie osuwiska. Okazuje się bowiem, że ziemia osuwa się, wdzierając się między innymi na posesje przylegające do parku.

– Dobrze, że w końcu ruszyło coś w tej sprawie. Były robione pomiary geologiczne, także na mojej działce i specjaliści stwierdzili, że należy niezwłocznie zabezpieczyć „osuwający się park”, myślę, że nie tylko o korzyści dla mieszkańców, ale i turystów – mówi mieszkaniec domu przy ulicy Emilii Plater.

Inwestycja znalazła poparcie Rady Powiatu, która w uchwale z 20 marca 2017 roku zwiększyła wydatki z budżetu na zadanie pn. „Stabilizacja osuwiska położonego w Sanoku przy ulicy Szopena” o kwotę 2 805 980 zł. Osta-



tecnie, po ekspertyzie budowlanej, na prace związane z osuwiskiem przeznaczono promesę w wysokości 2 054 194 zł ze środków rządowych w ramach krajowego programu usuwania skutków

klęsk żywiołowych. Prace na Górze Parkowej, które wykonuje Zakład Specjalistycznych Robót Wiertniczych z Gdyni, rozpoczęły się 25 maja, zgodnie z umową ich zakończenie przewidziano na

20 listopada. Jednak z uwagi na trudny teren i warunki atmosferyczne, roboty mogą przeciągnąć się do końca roku.

Tomek Majdosz

Co zrobiono, a co jeszcze trzeba poddać pod głosowanie?

Radni miejscy podsumowują trzy lata kadencji

Gościem „Tygodnika Sanockiego” jest radna Grażyna Rogowska-Chęć

Zwróciliśmy się do PT Radnych z prośbą o udzielenie odpowiedzi na kilka pytań; te same pytania zadajemy wszystkim Radnym:

1. Które decyzje Rady ocenia Pani/ Pan jako ważne i strategiczne, które jako ryzykowne, a które – niepotrzebne?
2. Jak układa się według Pani/Pana współpraca Rady z władzą wykonawczą?
3. Co Pani/ Panu udało się do tej pory zrobić dla swoich wyborców?
4. Najbliższa przyszłość – o czym trzeba pamiętać, planując miejski budżet na rok 2018?

Dzięki zaufaniu, jakim obdarzyli mnie mieszkańcy Wójtowności z okręgu nr 13, zostałam radną VII kadencji. W Radzie Miasta została mi powierzona misja przewodniczenia Komisji Rewizyjnej, która uważana jest za najważniejszą z komisji, gdyż sprawdza celowość, legalność i słuszność podejmowanych decyzji przez władzę wykonawczą, w tym przypadku przez burmistrza. Staralam się jak najrzetelniej kontrolować wszystkie decyzje, które przechodziły przez Radę tej kadencji.

Z racji zmian w składach komisji stałych, nastąpiła potrzeba, bym objęła przewodniczenie Komisji Finansowej, która w swoich zadaniach zbliżona jest do pracy Komisji Rewizyjnej. Dlatego w marcu 2017 złożyłam rezygnację z pracy w Komisji Rewizyjnej i rozpoczęłam pełnienie funkcji przewodniczącej Komisji Finansowo-Gospodarczej.

Przez 3 lata kadencji, jak już wspomniałam, miałam okazję przyglądać się z bliska decyzjom, które podejmowała Rada na wnioski burmistrza. Na pewno ważne i strategiczne decyzje dotyczyły zmian planów zagospodarowania przestrzennego stadionu Wierchy, który – przypomnę

– miał zostać w tym miejscu zlikwidowany i na jego miejsce miała powstać kolejna galeria handlowa, która w warunkach naszego miasta nie miałaby racji bytu. Kolejna ważna decyzja, to zmiana miejsca Dworca Autobusowego. Pomysł poprzedników zakładał stworzenie dworca w miejscu stacji „Sanok-Miasto”, co byłoby zrujnowaniem budżetu, gdyż konieczne byłoby stworzenie drogi śródmiejskiej, jak zresztą zakładał ten projekt. Dobrze, że te pomysły porzucono i postanowiono zdobyć środki zewnętrzne i zbudować dworzec w jego obecnej lokalizacji, tj. na ulicy Lipińskiego.

Trzeba również docenić, decyzję ważną i strategiczną dla miasta, czyli budowę Centrum Rehabilitacji i Sportu, która jest jednocześnie spełnieniem jednego z najważniejszych zobowiązań, które złożył burmistrz Tadeusz Pióro wobec sanoczan i słowa dotrzymał, co jego poprzednikowi nie udało się przez 12 lat.

Wiadomo, że sukcesy mają wielu ojców, a porażki są sierotami, ale podziękowania za decyzje, te dotyczące choćby remontu stadionu Wierchy, były możliwe dzięki zaangażowaniu się młodych społeczników – Dawida Lewandowskiego



i Sebastiana Gondka, którzy zorganizowali wiele apeli i protestów, by nie burzyć historii tego miejsca i nie zamieniać go w galerię handlową. Gdyby nie ich zaangażowanie, dziś pewnie nie byłoby co tam remontować, upiększać i udoskonalać.

Nie da się również nie zauważyć powrotu władz do zainteresowania potrzebami mieszkańców dzielnic. Dziś nie ma dzielnic, w której coś by nie zrobiono, nie naprawiono lub wyremontowano, a jeśli zrobiono zbyt mało, to ciągle są plany kontynuacji rozpoczętych prac, co jeszcze do niedawna wyglądało inaczej. Zmieniało się centrum miasta, a dzielnice wyglądały jak slumsy.

Współpraca z władzą układa się dobrze. Oczywiście zdarzają się różnice zdań, ale nie są od siebie tak odległe, by nie dało się dojść do porozumienia w rozmowie. Na pewno nie jest tak, jak było w poprzednich kadencjach. Teraz jest dyskusja, każdy może powiedzieć, co myśli, nie jest za to później szykanowany, a burmistrz kilkakrotnie poka-

zał, że pod wpływem rzeczowych argumentów potrafi zmienić swoje decyzje.

Do tej pory w dzielnicy, którą reprezentuje, udało się wyremontować ulicę Modrzewiową, a w planach jest gruntowny remont ulic Kwiatowej i Młynarskiej. Na bieżąco staram się rozwiązywać sprawy, które zgłaszają mi mieszkańcy. Co do planów na przyszłość, na pewno będzie trzeba się poważnie pochylić nad remontem mostu białogórskiego, którego hałas jest uciążliwy zarówno dla mieszkańców Białej Góry, jak i turystów pozostających w naszym mieście na nocleg, głównie w Hotelu Bona. A przede wszystkim jego stan techniczny pozostawia wiele do życzenia.

Konstruując budżet na 2018 rok, trzeba pamiętać, aby tak go zbilansować, żeby nie było potrzeby korzystania z kredytów na dokończenie rozpoczętych inwestycji. Musi to być budżet zdrowo-rozważny i zachowawczy, utrzymujący dyscyplinę finansów miasta w bezpiecznych ry-
zach.

oprac. msw

Prawnik radzi

Od ponad miesiąca mam nową pracę. Nie dostałam jednak jeszcze wynagrodzenia. Mój pracodawca powiedział, że wynagrodzenia wypłaca dopiero 15. dnia miesiąca za miesiąc poprzedni. Czy jest to zgodne z prawem? Czy pieniądze muszę dostawać na konto, czy mogę też gotówką?

Michalina P.

Wynagrodzenie pracownika za pracę podlega szczególnej ochronie. W związku z tym przepisy Kodeksu pracy w sposób bezwzględnie obowiązujący określają niektóre zasady dotyczące jego wypłaty. Wypłata wynagrodzenia ma następować w miejscu, terminie i czasie określonych w regulaminie pracy lub w innych przepisach prawa pracy.

Zgodnie z art. 85 k.p. wypłaty wynagrodzenia za pracę dokonuje się co najmniej raz w miesiącu, w stałym i ustalonym z góry terminie. W przypadku, gdy wynagrodzenie wypłacane jest co miesiąc (a nie np. co tydzień) wypłaca się je z dołu, niezwłocznie po ustaleniu jego pełnej wysokości, nie później jednak niż w ciągu pierwszych 10 dni następnego miesiąca kalendarzowego. Ponadto gdy ustalony dzień wypłaty wynagrodzenia za pracę jest dniem wolnym od pracy, wynagrodzenie wypłaca się w dniu poprzedzającym.

Wynagrodzenie powinno być co do zasady wypłacane w formie pieniężnej (istnieją jednak pewne wyjątki). Wynagrodzenie należy wypłacać do rąk pracownika. Jeżeli jednak obowiązujący u pracodawcy układ zbiorowy pracy przewiduje taką możliwość, to można je wypłacać także w inny sposób. Ponadto pracownik może na piśmie wyrazić zgodę na przekazywanie mu wynagrodzenia inaczej niż gotówką do rąk własnych, czyli np. na jego konto banko-



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego
Marta Witowska
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13-46-45-113,
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

we. W takiej sytuacji zapłata następuje z chwilą wpłynięcia środków pieniężnych na rachunek bankowy pracownika.

Nieterminowe wypłacanie przez pracodawcę wynagrodzenia stanowi wykroczenie przeciwko prawom pracownika i zagrożone jest karą grzywny.

Pracownik ma prawo wglądu do dokumentów, na których podstawie zostało obliczone jego wynagrodzenie.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 26 czerwca 1974 r. Kodeks pracy.
(t.j. Dz. U. z 2016 r. poz. 1666 z późn. zm.)

Dwa budżety na drodze

Remont ulicy Kenara

Środki z budżetu obywatelskiego 2016 stały się podstawą do rozpoczęcia długo wyczekiwanego przez mieszkańców remontu ulicy Kenara. Głosowano za takim rozwiązaniem i dzięki dofinansowaniu z budżetu miejskiego spory odcinek ulicy doczeka się równego asfaltu.



Od 12 października na odcinku ulicy Kenara trwa remont drogi. Środki na ten cel pochodzą z budżetu obywatelskiego – 50 tysięcy i z funduszu inwestycyjnego na drogi, z budżetu miasta – 90 tysięcy. Według informacji, jakie uzyskaliśmy od Wojciecha Rudego, kierownika Zakładu Dróg Miejskich SPGK, firmy odpowiedzialnej za realizację inwestycji, na odcinku ok. 145 metrów położony został nowy asfalt wraz z podkładem, wybudowano również nową kanalizację deszczową. Inwestycja, zdaniem Wojciecha Rudego, zostanie zakończona ok. 10 listopada. – Dal-
szy odcinek ulicy Kenara, aż do przepompowni wody, na pewno będzie wzięty pod uwagę w związku z planowanym budżetem na rok 2018 – wyjaśnia Ignacy Lorenc, naczelnik Wydziału Inwestycji i Remontów Kapitałnych UM.

Tomek Majdosz

Wichura na Podkarpaciu

Połamane drzewa, oderwane konary

Jak nas poinformował we wtorek mł.bryg. Marcin Betleja, rzecznik prasowy Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego PSP, na Podkarpaciu od soboty do poniedziałku odnotowano ponad 320 zdarzeń związanych z silnym wiatrem i opadami deszczu.

Większość interwencji dotyczyła połamanych drzew i konarów leżących na ulicach, chodnikach i posesjach. W 42 przypadkach strażacy pomagali zabezpieczyć uszkodzone elewacje oraz konstrukcje dachowe na budynkach mieszkalnych i gospodarczych. Strażacy pompowali także wodę z zalanych piwnic oraz udrażniali przepusty drogowe. Najwięcej interwencji odnotowaliśmy w powiatach rzeszowskim, krośnieńskim, jasielskim, dębickim, mieleckim,

brzozowskim i strzyżowskim. Skutki silnego wiatru usuwało ponad 1500 strażaków Państwowej Straży Pożarnej oraz ochotniczych straży pożarnych.

Sanok na szczęście nie ucierpiał z powodu gwałtownego wiatru, który najsilniej wiał w nocy z niedzieli na poniedziałek. Z usterek, spowodowanych wichurą, niewątpliwie można wymienić uszkodzony dach jednej z kamienic usytuowanej nieopodal Rynku.

Umowy przed budżetem

Promocja w dobrej cenie

W ubiegłym tygodniu odbyła się nadzwyczajna sesja Rady Miasta. Zdziwienie radnych wywołał temat wydatków na promocję miasta w przyszłym roku. Skarbnik Bogdan Florek tłumaczył, że chodzi o zgodę na podpisanie umów z artystami jeszcze w tym roku kalendarzowym i w związku z tym zgodę o wydatkowanie pieniędzy na ten cel lub choćby gwarancje takiego wydatkowania. Padła kwota 300 tys. zł, co niektórym wydało się kwotą zbyt wygórowaną...

Ile wydaje miasto na promocję? Jak rozkładają się te wydatki i dlaczego umowy muszą być podpisywane z rocznym wyprzedzeniem? O odpowiedź na te pytania poprosiliśmy Rafała Jasińskiego, Naczelnika Wydziału Kultury i Promocji Urzędu Miasta.

Rafał Jasiński: – 300 tys. zł to kwota, która jest przeznaczona na organizację imprez o charakterze rozrywkowo-kulturalnym w ciągu całego roku przez Urząd Miasta. Na pewno nie są to trzy imprezy, jak to zostało przez pomyłkę lub dla pewnego uproszczenia powiedziane.

Mamy trzy flagowe imprezy, które łącznie wymagają większego budżetu, ale nie zapominajmy też o takich imprezach, jak Dzień Dziecka czy Zakończenie Lata.

Wracamy do pewnej formuły, która całkiem niezłe funkcjonowała: reaktywujemy Dni Sanoka, koncerty przenosimy z Rynku na Błonie – to będzie jedna duża impreza w przyszłym roku. Druga impreza to Karpaty – Góry Kultury w Skansenie. Zamierzamy też odwieść czy powrócić do pierwotnego założenia, towarzyszącego powstaniu Jarmarku Ikon – żeby to była impreza, która przyczyni się do promocji miasta „na zewnątrz”. Oczywiście ona powstaje także dla sanoczan, ale jej nadrzędnym celem jest pokazanie, że my mamy coś, czego nie ma nikt inny w Polsce, a nawet w Europie.

Dni Sanoczan będą przede wszystkim dla mieszkańców Sanoka i najbliższych okolic; chodzi o to, abyśmy się pobawili przy dobrej muzyce. Karpaty – Góry Kultury mają



pokazać, że w naszej części Karpat nie ma takiej drugiej dużej imprezy folklorystycznej. Ona się świetnie przyjęła, wzbudziła duże zainteresowanie, bardzo chętnie przyjeżdżają do nas zespoły z Karpat; w przyszłym roku chcielibyśmy zaprosić zespoły z Węgier, Rumunii. Skansen ma kapitalne położenie: znajduje się po wschodniej stronie Karpat. Granica Karpat Wschodnich i Zachodnich biegnie przez San, a skansen sanocki znajduje się przy samej granicy Karpat, po stronie wschodniej. Chcemy Karpatom Zachodnim pokazać Karpaty Wschodnie...

Te trzy flagowe imprezy – Dni Sanoka, Karpaty – Góry Kultury i Jarmark Ikon – nie pochłaniają całego budżetu, lecz jego część. Zawsze przygotowujemy atrakcje na Dzień Dziecka, planujemy dużą imprezę na zakończenie

wakacji, też przede wszystkim – chociaż nie tylko – adresowaną do dzieci. Wydajemy sporo pieniędzy na mikołajki, organizujemy wigilię na Rynku, sylwester... Każda impreza pociąga za sobą koszty.

Czy 300 tys. zł to jest dużo na rok dla promocji miasta? Przede wszystkim jest to kwota porównywalna z tymi, które na promocję przeznaczano w ubiegłych latach. W branży muzycznej to i owo się zmieniło, jeśli chodzi o ceny. Artysty są drożsi – to sobie trzeba otwarcie powiedzieć.

Na jednym z portali zamieszczono taki, dosyć prowokacyjny, tekst i zachętę do zgłaszania propozycji: kogo sanoczanie chcieliby posłuchać i zobaczyć na żywo. Gdybyśmy chcieli spełnić zgłoszenia tam propozycje, to na większość nie byłoby nas stać, bo cena za występ to 50 tys. netto. A trzeba pamiętać, że

koncert to nie tylko artysta, ale nagłośnienie, rozłożenie sceny. Koszty imprez są ogromne i niekiedy mam wrażenie, że przeciętny człowiek nie zdaje sobie z tego sprawy.

Gmina Miasta Sanoka ma w swoich zadaniach dostarczanie rozrywki, organizowanie form spędzania czasu i integrację mieszkańców. Nie wszystko oczywiście służy zabawie. Są takie formy spędzania czasu, które powinny służyć promocji miasta „na zewnątrz”, przyciągać turystów czy budować markę. Pieniądże, o których wspomniano na sesji, to jest początek pewnego procesu. Nie da się zrobić jednej imprezy i od razu rzucić na kolana całą Europę, ale po kilku edycjach, po korektach, ewaluacji formuły – kto wie?

Miasto organizuje imprezy, ale też pośrednio czerpie z nich dochód – sklepikarze, hotelarze, restauratorzy, przedsiębiorcy mogą na tym zarobić.

Szukaliśmy ofert. Zajęliśmy się tym wcześniej, żeby pozyskać dobrych artystów w przystępnych cenach. Musimy podpisać umowy z artystami jeszcze w tym roku, jeśli chcemy, żeby wystąpili u nas na przykład w czerwcu, chociaż do koncertu jest jeszcze dużo czasu. Nikt nie podpisze umowy, jeśli mu powiemy, że ona będzie tak naprawdę wiążąca dopiero z chwilą uchwalenia budżetu na 2018 rok. Stąd dyskusja na sesji – potrzebna jest zgoda Rady na podpisanie umowy, mimo że nie został jeszcze uchwalony budżet.

Już wiem, kto będzie występował na najważniejszych miejskich imprezach, ale nie chciałbym dzisiaj tego zdradzać.

Wysłuchała msw

Jeżeli poniosłeś koszty pogrzebu, może ci przysługiwać zasiłek pogrzebowy z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Komu przysługuje zasiłek?

Zasiłek przysługuje:

członkowi rodziny, pracodawcy, domowi pomocy społecznej, gminie, powiatowi, osobie prawnej kościoła lub związku wyznaniowego, osobie obcej (jeżeli pokryli koszty pogrzebu).

Przy przyznawaniu zasiłku członkowie rodziny to:

małżonek (wdowa i wdowiec), także pozostający w separacji orzeczonej wyrokiem sądu, rodzice, ojczym, macocha oraz osoba przysposabiająca, dzieci własne, dzieci drugiego małżonka oraz dzieci przysposobione, dzieci przyjęte na wychowanie w ramach rodziny zastępczej, inne dzieci przyjęte na wychowanie i utrzymanie przed osiągnięciem pełnoletności, rodzeństwo, dziadkowie, wnuki, osoby, nad którymi została ustanowiona opieka prawna.

Kiedy przysługuje zasiłek

Zasiłek pogrzebowy przysługuje po śmierci:

1. osoby, która ma przyznaną emeryturę lub rentę,
2. osoby, która ma przyznaną emeryturę pomostową,
3. osoby, która jest ubezpieczona w ZUS,
4. osoby, która ma przyznane nauczycielskie świadczenie kompensacyjne,
5. osoby, która zmarła w czasie pobierania zasiłku chorobowego albo świadczenia rehabilitacyjnego po ustaniu ubezpieczenia,
6. osoby, która w dniu śmierci nie miała przyznanej emerytury lub renty, lecz spełniała warunki do jej uzyskania,
7. cywilnej niewidomej ofiary działań wojennych, która pobierała świadczenie pieniężne,
8. osoby, która pobierała świadczenie przedemerytalne lub zasiłek przedemerytalny,
9. osoby, która pobierała rentę socjalną,
10. osoby, która zmarła wskutek wypadku lub choroby zawodowej powstałych w szczególnych okolicznościach,
11. osoby, która pobierała rentę z tytułu wypadku lub choroby zawodowej powstałych w szczególnych okolicznościach,
12. członka rodziny osoby wymienionej w punktach 1–4, 8 i 11,
13. osoby, która nie miała własnego tytułu do ubezpieczeń, ale była członkiem rodziny osoby ubezpieczonej.

Uwaga!

Zasiłek pogrzebowy przysługuje tylko z jednego tytułu.

Wysokość zasiłku

Zasiłek pogrzebowy przysługuje:

- członkowi rodziny – 4000 zł, niezależnie od kwoty poniesionych kosztów pogrzebu;
- osobie obcej lub pracodawcy, domowi pomocy społecznej, gminie, powiatowi, osobie prawnej kościoła lub związku wyznaniowego do wysokości poniesionych kosztów, ale nie więcej niż 4000 zł.

W razie poniesienia kosztów pogrzebu przez więcej niż jedną osobę lub podmiot, zasiłek pogrzebowy ulega podziałowi między te osoby lub podmioty – proporcjonalnie do poniesionych kosztów pogrzebu.

Jakie dokumenty złożyć do ZUS

1. Wniosek o wypłatę zasiłku pogrzebowego (druk ZUS Z-12).
2. Akt zgonu, akt urodzenia dziecka, które urodziło się martwe albo odpis zupełny aktu urodzenia dziecka z adnotacją, że dziecko urodziło się martwe.
3. Oryginały rachunków poniesionych kosztów pogrzebu, a jeżeli oryginały zostały złożone w banku – kopie rachunków potwierdzone przez bank za zgodność z oryginałem.
4. Dokumenty potwierdzające Twoje pokrewieństwo lub powinowactwo z osobą zmarłą (skrótowe odpisy aktów stanu cywilnego).
5. Zaświadczenie płatnika składek o podleganiu ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym.

Uwaga!

Akt zgonu może być wystawiony za granicą. Nie może być to tymczasowy akt zgonu – wtedy powinien być wystawiony w Polsce.

Kiedy złożyć dokumenty

W ciągu 12 miesięcy od dnia śmierci osoby, której opłaciłeś koszty pogrzebu. Po tym terminie następuje przedawnienie roszczeń, czyli nie otrzymasz zasiłku.

Jeżeli nie mogłeś dotrzymać tego terminu z powodu:

- późniejszego odnalezienia ciała lub zidentyfikowania osoby zmarłej
- albo z innych przyczyn całkowicie od Ciebie niezależnych

złóż dokumenty w ciągu 12 miesięcy od dnia pogrzebu.

Dołącz dokumenty, które potwierdzą powód opóźnienia:

- zaświadczenie policji lub prokuratury,
- odpis zupełny aktu zgonu,
- inny dokument urzędowy.

Wojciech Dyląg,
Regionalny rzecznik prasowy
w województwie podkarpackim

Polskie miasta w ocenie agencji ratingowej

Pod presją wydatków organizacyjnych

„Polskie miasta utrzymają dobre wyniki w średnim okresie operacyjnym” – oceniła agencja ratingowa Fitch w raporcie „Perspektywy dla Polskich Miast”. Analitycy prognozują, że w latach 2017-2019 nadwyżka operacyjna miast będzie stanowić 9-10 proc. dochodów i będzie 1,5 raza wyższa od rocznej obsługi długu.

W ocenie Fitch, dobre rezultaty finansowe polskich miast będą wynikały z rozsądnego zarządzania finansowego, racjonalizacji wydatków, poprawy efektywności świadczonych usług oraz podejmowania działań minimalizujących potencjalne zagrożenia. Według agencji, samorządy miejskie będą koncentrować swoje działania na racjonalizacji zatrudnienia, modernizacji budynków użyteczności publicznej, tworzeniu

centrów usług wspólnych oraz rozwijaniu systemów informatycznych.

Analitycy wskazali, że w 2018 r. wyniki operacyjne mogą być nieco słabsze z uwagi na wybory samorządowe, co wiąże się z niższą gotowością władz lokalnych do dalszego ograniczania wydatków lub podnoszenia podatków i opłat.

Agencja zauważyła, że zadłużenie miast będzie rosło

o około 3 mld zł rocznie i w 2019 r. wyniesie prawie 40 mld zł. „Pozostanie ono jednak umiarkowane i nie przekroczy 50 proc. dochodów bieżących” – zaznaczono w raporcie.

Eksperti zwrócili uwagę, że miasta znajdują się pod silną presją wzrostu wydatków operacyjnych. W prognozie podkreślono, że zwiększone zostaną wydatki na oświatę z uwagi na likwidację gimnazjów oraz rosnące zapotrzebowanie na opiekę przedшкоlną.

Agencja zauważyła, że pozytywny wpływ na wyniki miast będą miały rosnące dochody podatkowe w związku

z rozwojem gospodarczym. Według prognoz Fitch, PKB Polski wzrośnie w 2017 r. o 4 proc. oraz o 3,2 proc. rocznie w latach 2018-2019.

W ocenie ekspertów, deficyt budżetowy polskich miast w 2017 r. osiągnie 0,3 proc. dochodów ogółem. Natomiast wydatki majątkowe wniosą ok. 10 mld zł, czyli 65 proc. kwoty planowanej na początku roku.

Agencja wskazała również, że „od 2018 r. deficyt budżetowy będzie stopniowo rosnąć, do 5 proc. dochodów ogółem w 2019 r., w związku z wyższymi wydatkami majątkowymi, które mogą wzrosnąć do około 15 mld zł i stanowić 18 proc. wydatków ogółem”.

Źródło:
Serwis Samorządowy PAP

Życie religijne i obrzędowość galicyjskiego sztetla

Tumbalalaika

Wieczorem, 27 października, Sanoczanie mieli okazję wysłuchać wygłoszonego przez prof. dr hab. Wacława Wierzbienią wykładu zatytułowanego „Życie religijne i obrzędowość galicyjskiego sztetla”. Piątkowe spotkanie było jednym z wielu organizowanych przez koło przewodników sanockiego oddziału PTTK.

Właściwie słowo wykład nie jest do końca adekwatne. Lepszym określeniem byłoby chyba „opowieść”. Gość, który dla lepszego zrozumienia i ilustracji przywiózł ze sobą sporo przedmiotów związanych z żydowską kulturą i religią, ma rzadki dar opowiadania. Prof. Wierzbieniec jest przede wszystkim wybitnym historykiem. Autorem pierwszego w historii WSP w Rzeszowie doktoratu i pierwszym doktorem habilitowanym wypromowanym na Uniwersytecie Rzeszowskim. Był stypendystą Center for European Studies New York University i YIVO Institute w Nowym Jorku, King's Col-

lege w Londynie oraz dwukrotnie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Od 2012 roku kieruje Zakładem Historii i Kultury Żydów. W swoim dorobku naukowym ma kilkadziesiąt publikacji, żeby wymienić tylko 3 monografie i redakcję 2 prac zbiorowych. Jest laureatem kilku prestiżowych nagród. Od 2008 roku organizuje podkarpackie obchody Dni Pamięci o Ofiarach Holokaustu. Jest jednak także osobą, potrafiącą w wyobraźni słuchaczy stworzyć obraz świata, który z pozoru odległy w czasie, okazał się być niemal osobistym wspomnieniem każdego, kto znalazł czas, żeby prze-



kroczyć gościnne progi Sali Gobelinowej Muzeum Historycznego.

Z pewnością znają Państwo, używają na co dzień, albo przynajmniej słyszeli słowa: siksa, belfer, ciuch, poszwa, rejewach, czy ślamazara.

”
W zmroku, który właśnie ogarnął miasto, chłopiec pyta dziewczynę:

Co może rosnąć bez deszczu?
Co może płonąć i nie zgasnąć?
Co może tęsknić i płakać bez łez?

Głupi chłopaku, czy musisz pytać?
Kamień może rosnąć bez deszczu.
Miłość może płonąć i nie zgasnąć.
Serce może tęsknić i płakać bez łez.*

Po chwili na dziedziniec sanockiego zamku docierają ledwie słyszalne słowa refrenu żydowskiej piosenki:

„Tumbala, tumbala, tumbalalaika
Tumbala, tumbala, tumbalalaika
Tumbalalaika, shpil balalaika
Tumbalalaika, freylekh zol zayn”



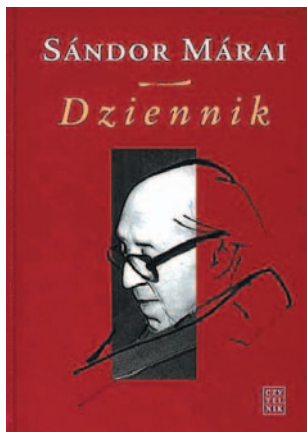
Moja książka

„Dziennik” Sandora Maraia

„Dziś cztery tygodnie od jej śmierci, zmarła w sobotę w południe, o godzinie 13.40. Ale nie wiadomo całkiem dokładnie, kiedy to się stało. Ostatnie dwie godziny przed śmiercią oddychała równo i spokojnie. Trzymałem ją za jedną rękę, a pielęgniarka, która mierzyła ciśnienie, za drugą. Nagle machnęła ręką, że aparat nic nie wykazuje. Ale L. jeszcze oddychała. Dosłownie „wyzionęła ducha”. Siedziałem jeszcze przez pół godziny przy łóżku, patrzyłem na jej twarz. Nie była „poważna” ani „wypiękniała”, była inna. Jakby wszystko, co kosmetyka życia nakłada na twarz – emocje, ból, radość, smutek – zniknęły z tego oblicza. Była powaga i szlachetność, która na twarzach żywych zawsze coś zasłania”.

Zacytowany powyżej fragment to wpis z „Dziennika” Sandora Maraiego z 4 lutego 1986 roku. Węgierski pisarz rozpoczyna notatki w wojennym roku 1943. Wszystko jest w tych zapiskach: samobójcza śmierć przyjaciela, spotkania u znajomych, kolacje, spacer, echa lektur, odchodzenie ukochanego zwierzęcia. Jest oczywiście i wojna. „Pod koniec czwartego roku wojny, gdy w ciągu dwudziestu czterech godzin może zostać zniszczone miasto, w którym mieszkam, i zginąć wiele różnych rzeczy, do których jestem

przywiązany, a w końcu mogę zginąć także ja sam, czuję taki spokój, jak rzadko dotąd w życiu. Jestem spokojny i niemal zadowolony; pracuję i robię tylko to, na co mam ochotę; niczego nie chcę od świata, niczego mu nie zazdroszczę... Cieszę się z pięknej pogody, z talerzyka malin, z sensownego zdania w książce” – zapisuje Marai i zaraz potem zastanawia się, czy osiągnął wiek lat czterdziestu trzech, dożyje osiemdziesięciu sześciu. „Czy więcej będę wiedział? Będę szczęśliwszy? Więcej będzie pewności w moich przypus-



zczeniach na temat Boga, natury i świata nadprzyrodzonego?” – pyta samego siebie.

Sándor Marai dożyje 89 lat. Po to, by odebrać sobie życie.

Tymczasem nie ma jeszcze 50. Czyta xenie Goethego i opisuje wrażenia z lektury: „Jakbym z równin wszedł nagle na cudowny szczyt górski i odetchnął czystym powietrzem. Kilka głębokich wdechów w atmosferze tego ducha, a od razu przybliłam się

do sensu człowieczego losu”. Zastanawia się, co powiedziałby dwudziestoletniemu Sándorowi Maraiemu, gdyby ten nagle stanął w drzwiach mieszkania. Dochodzi do wniosku, że zapewne niewiele, że obu Maraistów dzieli niewyobrażalna wprost odległość.

Kończy się wojna. Marai nie analizuje sytuacji politycznej, kwituje ją krótko: „Żyłem w czasach, w których nie było wiadomo, kogo należy się bardziej bać: przestępców czy milicji?”

Zapiski Maraia to dziennik intelektualisty. Każdy zaobserwowany szczegół to lustro całości, trybik w maszynie i mikrokosmos w jednym. Sądy o rzeczywistości wypowiedziane są uczciwie. Sądzący zagląda pod podszewkę świata, nie karmi się złudzeniami i nie obdziela nimi potencjalnego czytelnika.

Pisze dziennik jak powieść, eksperymentując na żywym organizmie. Jako narrator nie rezygnuje z uprzywilejowanej pozycji, ale cena, którą mu przychodzi zapłacić, jest bardzo wysoka.

Dziennik czy „Dziennik”? Chyba jednak „Dziennik”. Wy-

dawca napisał, że jest to DZIEŁO w pełnym tego słowa znaczeniu.

Jedną z pierwszych opisanych scen to wzmianka o pogrzebie przyjaciela, który zginął samobójczą śmiercią. „Podciągnął się na łóżku, wygrzebał z szuflady pistolet i strzelił sobie w skroń. Ale żył jeszcze przez kilka godzin: kula przesłiznęła się wzdłuż ścianek czaszki i utkwiała gdzieś w mózgu. Umarł o świcie i do ostatniej chwili był przytomny.” Motyw samobójstwa wróci na karty dziennika pod koniec lat 80.

Po raz pierwszy Marai opuścił Węgry w roku 1919, ale wtedy jeszcze nie prowadził dziennika. Po raz drugi i ostatecznie wyjechał z rodzinnego kraju w roku 1948. Wyjechał z żoną i adoptowanym synem. Najpierw do Szwajcarii, potem do Włoch, stamtąd do Nowego Jorku. Od czasu do czasu myślał, by powrócić na Węgry, ale ostatecznie rozstał się z tą myślą po roku 1956. Zawsze uważnie śledził, co działo się w Europie. W 1981 roku zapisze: „Rosjanie kręcą się wokół bezbronnej Polski, zaczynają rozumieć, że to, co zdobyli przemocą – od Bałtyku po Adriatyk – nie jest

To zapożyczenia z języka jidysz, które na stałe weszły do polszczyzny. Język bowiem, kuchnia, czy szerzej mówiąc kultura nie znają granic, ani uprzedzeń. Nie oceniają, ale wchłaniają siebie nawzajem, stając się dzięki temu bogatsze.

Czy można, z całą pewnością, o niektórych potrawach powiedzieć, że mają swoje korzenie w kuchni żydowskiej? Polskiej? A może ukraińskiej?

Weźmy na choćby takie placki ziemniaczane, potocznie nazywane przez tujejszych Żydów łatkami (jid. latkes). Swego czasu na jednym z internetowych forów założonych przez ich potomków, na moje pytanie dotyczące charakterystycznych potraw otrzymałem odpowiedź, że są to gołąbki. Ktoś inny dodał rogaliki naderiwane marmoladą z różą. A jeszcze inny przekonywał, że z pewnością należy do nich rosół, jaki robiła jego mama i babcia.

Dwie godziny spotkania z prof. Wierzbieniem minęło nie wiadomo kiedy. Słuchaliśmy o typowych elementach ubioru, tradycjach szabasowych, modlitwach i codziennym życiu. Gdyby było to możliwe, z pewnością kolejne dwie godziny również upłynęłyby niepostrzeżenie. Pozostaje nam mieć nadzieję na kolejny wieczór z żydowską kulturą.

Spotkanie dobiegło końca i kilkadziesiąt zgromadzonych osób zaśpiewało znowu refren, znanej do niedawna powszechnie w Europie środka, piosenki.

Arkadiusz Kowski

*Tłumaczenie zostało zaczerpnięte ze strony internetowej www.tekstowo.pl

dla nich pasem ochronnym, lecz zoną niebezpieczeństwa”.

W latach 80. Sándor Marai towarzyszył ukochanej żonie w chorobie i śmierci. Gdy odeszła, żył samotnie, nie tęsknił do towarzystwa przyjaciół i znajomych. W rok po śmierci żony umiera nagle przysposobiony syn, czterdziestosześcioletni mężczyzna. „Jakby go L. przywołała” – zanotuje.

W „Dzienniku” wzmianka o pistolecie, trzymanym w pobliżu łóżka „na wszelki wypadek”...

„Umieranie. Ars moriendi. Każdego dnia umieram. Już nie „żyję”, lecz umieram – powoli, wygodnie, niespiesznie” – zapisze dwa lata przed śmiercią.

Na ostatnie karty „Dziennika” rzadko wkracza literatura w postaci refleksji na temat lektur. Marai przede wszystkim przygląda się sobie, analizuje starość, samotność, nieuchronność śmierci i rozkłada doznania na czynniki pierwsze. To, co wtedy pisze, jest wstrząsające i sprawia, że trudno, po zamknięciu „Dziennika” sięgnąć po kolejną „zwykłą” książkę.

msw

Ks. TOMASZ GRZYWNA (1970 - 2017)

Wspomnienie o ks. Tomaszu Grzywnie

Kapłan ten był bardzo dobrze znany nie tylko w samej parafii, gdzie będąc wikariuszem odprawiał msze, spowiadał, katechizował. Wszak ponad 14 lat pracy na sanockiej ziemi wpisało Go na dobre w krajobraz miasta.



Uczył dzieci w Szkole Podstawowej nr 2 oraz Przedszkolu nr 1 w Sanoku. Przygotowywał je do I Komunii Świętej. Uczulał je, przed jak ważnym w życiu sakramentem stoją. Na pewno zapiszą Go w pamięci jako Tego, który zawsze miał przy sobie cukierki i obdarowywał ich nimi. Organizował kolejne edycje regionalnego Festiwalu Piosenki Religijnej, którego hasłem przewodnim było: „Kto śpiewa, dwa razy się modli”.

W parafii opiekował się wspólnotą róż różańcowych. Nie bez przyczyny to właśnie tę grupę Jemu powierzono. Często widywano Go z różańcem, nie tylko w kościele. Duchową pieczę sprawował nad znanym nam wszystkim zespołem wokalnym „Soul”. Przed Jego konfesjonalem ustawiały się kolejki: młodzi, starsi, gdyż ufali Księdzu. Przez czternaście lat swojej posługi zapisał się jako kapłan gorliwy, pracowity, mądry, sumienny, żyty z sanocką społecznością.

W 1995 roku, w przemyskiej katedrze przyjął sakrament kapłaństwa. Po święceniach pracował w Jaćmierzu, następnie w: Targowiskach (1996-98), Wołkowicy (1998-99), Korczynie (1999-2001), jarosławskiej kolegiacie (2001-2003). Do naszego miasta przybył w 2003 roku. Pozostał tu do swojej śmierci – naglej, niespodziewanej.

27 września na sanockiej ziemi żegnały Go tłumy. Rodzina, przyjaciele, kapłani, mieszkańcy, parafianie, dzieci i młodzież zebrał się wokół Jego doczesnych szczątków, by po raz ostatni powiedzieć: „Dziękuję”.

Kuba Radożycki

Zapamiętany zostanie jako gorliwy czciciel Matki Bożej. To Jej podczas pierwszo-sobotnich nabożeństw fatimskich od lat zawierzał siebie, parafię, sanoczan. Głosił na nich przepiękne kazania, dzieląc się Maryjnym przesłaniem z wiernymi. Zmarł w roku setnej rocznicy Jej objawień w Fatimie...

Kazania przygotowywał starannie, ważąc każde słowo. Swoje homilie publikował co niedzielę w parafialnej gazecie „Góra Przemienienia”, której był współtwórcą. Corocznie swoje rozważania wydawał w książce „Zbierzcie pozostałe ułamki ...”, którą obdarowywał przyjaciół, kapłanów, wiernych.

Ksiądz Tomasz - kolega z pracy

Ksiądz Tomasz Grzywna w Przedszkolu Nr 1 w Sanoku pracował od 2004 r. Był nie tylko wspólnym katechetą, uwielbianym przez dzieci, ale również bardzo dobrym kolegą z pracy.



„Im droższy człowiek, tym większy ból
Lecz wolą Boga jest rozstanie
Nadzieją – dusz naszych spotkanie.”

Z wrażliwością i uwagą podchodził do naszych problemów, potrafił nas pocieszyć, rozśmieszyć, a przede wszystkim otaczał nas swoją modlitwą. Chrzcił nasze dzieci, modlił się za nasze zdrowie i uczestniczył w pogrzebach naszych najbliższych. Wspierał każdego potrzebującego nie tylko duchowo, ale również materialnie – między innymi wspomógł przedszkole w kupnie strojów krakowskich dla dzieci.

Ksiądz Tomasz był serdecznym kolegą i bardzo dobrym człowiekiem. Swoją dobroć przekazywał w szczególności dzieciom, które

wręcz za nim przepadały. Na katechezę zawsze przychodził uśmiechnięty i pogodny, przez naszych wychowanków witany okrzykami radości, znajdował dla nich w swoich kieszeniach garść łakoci. Nic więc dziwnego, że szybko stał się „księdzem od cukierków”.

Dzisiaj gdy przychodzi czas rozpoczęcia religii, a ksiądz nie pojawia się w drzwiach, ogarnia nas smutek i lża często pojawia się w oku. Dużo czasu jeszcze minie, nim przyjdzie nam się przyzwyczaić, że księdza już z nami nie ma tu na Ziemi. Wierzmy jednak w księdza opiekę tam „na górze”, gdyż jak pisał ks. Jan Twardowski „Można odejść na zawsze, by stale być blisko”. Dziś gdy chcemy księdzu Tomaszu powiedzieć „Bóg zapłać” za wszelkie otrzymane od Niego dobro i „Do zobaczenia”!

Pracownicy Przedszkolna
Nr 1 w Sanoku

MICHAŁ CHODAKOWSKI (1924 - 2017)

Wspomnienie żołnierza AK

Na wieczną wartę odszedł 10 października br. jeden z ostatnich żołnierzy Armii Krajowej, kapitan Michał Chodakowski, pseudonim – „Trzonek”, który przez cały okres II wojny światowej aktywnie działał na rzecz odzyskania niepodległości, za co w roku 1999 otrzymał tytuł Weterana walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny (Patent nr 5657).



Aresztowany 16 stycznia 1943 i skierowany do obozu pracy przymusowej zdołał uciec z obozu przejściowego we Lwowie i pieszo wrócił do rodzinnej wsi. Podczas akcji „Burza” współdziałał z Oddziałem Piechoty 23 „Południe” dostarczając żywność dla oddziału. W 1944 roku wstąpił do oddziału samoobrony broniącej ludności polskiej przed atakami UPA.

Po wojnie, w latach 1946-47 należał do Związku Harcerstwa Polskiego, podjął naukę w szkołach średnich. Od 1 września 1951 r. do 29 kwietnia 1953 r. był uczniem 2 – letniego technikum w Zespole Szkół Budowlanych w Jarosławiu, na wydziale architektury. Został skreślony z listy uczniów, po 48 godzinnym przesłuchaniu w Urzędzie Bezpieczeństwa, za „nieujawnienie wroga klasowego w dniu 9 marca 1953 r. z polecenia Komitetu PZPR w Jarosławiu”.

Po roku 1989 wstąpił do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Sanoku, pracował aktywnie w Zarządzie Koła i Komisji Socjalnej, spotykał się z młodzieżą, systematycznie uczestniczył w uroczystościach patriotycznych w Sanoku i Bukowsku. Od czerwca 1993 r. do końca 2015 roku był dowódcą poczty sztandarowego koła ŚZZAK w Sanoku.

Za swoją działalność został uhonorowany Krzyżem Armii Krajowej (12.09.1994), Odznaką Pamiątkową „Akcji Burza” (1995), Odznaką Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny (1995), odznaką honorową „Za zasługi dla Światowego Związku Żołnierzy AK”. Z dniem 11 listopada 2014 roku został przez Ministra Obrony Narodowej mianowany na stopień kapitana.

Żegnamy kapitana Michała Chodakowskiego z żalem, ale i wdzięcznością. Dziękujemy za jego pracowite życie, za troskę o miejsca pamięci, za wieloletnią pracę w Światowym Związku Żołnierzy AK. Spoczywaj w pokoju. Cześć jego pamięci!

Zarząd Koła ŚZZAK w Sanoku

JERZY PIETRZKIEWICZ (1953–2017)

Człowiek ze „Stali”

Legenda Stali, najlepszy strzelec w ponad 70-letniej historii klubu. Dla pierwszej drużyny popularny „Pietia” zdobył 273 bramki w oficjalnych meczach – ten rekord zapewne nigdy nie zostanie pobity. Drugiego takiego zawodnika już nie będzie...

Przygodę z piłką rozpoczął w Braniewie, gdzie Pietrkiewiczowie mieszkali przez kilka lat. Po powrocie do Sanoka jako 17-latek pierwszy raz zagrał w juniorach Stali, zdobywając gola w meczu z JKS Jarosław. Po kilku tygodniach zadebiutował w zespole seniorów, szybko stając się kluczowym zawodnikiem, a potem kapitanem. W ciągu 15 lat gry w żółto-niebieskich barwach cztery razy sięgał po tytuł króla strzelców okręgówki lub III ligi. Były też pamiętne mecze w Pucharze Polski: wygrany 6-1 ze Stalą Stalowa Wola, w którym zdobył 5 goli, czy 4-2 Ursusem Warszawa, gdy zanotował hat-tricka.

Znakiem firmowym Pietrkiewicza były atomowe strzały. Około 50 goli zdobył z rzutów wolnych, nie tylko dla Stali, ale i drużyny z Długiego, w której grał jeszcze kilka sezonów. Zresztą stałe fragmenty gry w ogóle były jego specjalnością, bo trafiał też z karnych, a kilka razy również z różnych. Jak swego czasu wspominał na naszych łamach, gdyby policzyć wszystkie jego gole, wyszłoby z pół tysiąca.

Po zakończeniu kariery został kierownikiem Stali, pełniąc tę funkcję przez blisko 20 lat. W tym czasie kilka razy był asystentem trenera i szkoleniowcem drugiego zespołu, zdarzało mu się też prowadzić drużyny



młodzieżowe. A potem zaangażował się w działalność zarządu klubu, pełniąc funkcję sekretarza.

Kariere zawodową związał z Autosanem. Miał żonę, troje dzieci i sześcioro wnuków.

bb

ROMAN BOBALA (1930 – 2017)

Wspomnienie o Romanie Bobali

Urodził się 5 marca 1930 r. we Fryszaku jako kolejne dziecko w wielodzietnej rodzinie Michała i Apolonii Bobalów. Dziecięce lata spędził w gronie rodzinnym, do czasu ukończenia szkoły podstawowej w Fryszaku.



ARCH. PRYWATNE

Podczas zawieruchy wojennej jego dom rodzinny został zniszczony, zmusiło to rodziców Romana do szukania lokum w okolicach Zagórza i Leska. Po żmudnych poszukiwaniach ostatecznie osiedlili się w Monastercu. Gdy w 1947 r. 10-osobowa rodzina Bobalów razem z całym dobytkiem, zwierzętami domowymi dotarła do lokum w Monastercu. Roman, wówczas chłopiec, szukał pracy i możliwości zdobycia zawodu. W 1948 r. został przyjęty do 2-letniej Szkoły Przemysłowej Państwowej Fabryki Wagonów w Sanoku, którą ukończył jako wykwalifikowany ślusarz. Od tej pory na stałe związał się z Sanocką Fabryką Wagonów przekształconą w latach 1953-54 w Sanocką Fabrykę Autobusów „Autosan”. początkowo pracuje jako ślusarz, jednocześnie podejmuje naukę w Technikum Przemysłu Samochodowego dla Pracujących, które kończy w roku szkolnym 1952/53 tytułem technik-mechanik, specjalność budowa samochodów.

Dzięki zaangażowaniu i pracowitości został dostrzeżony i doceniony: z pracownika fizycznego został przeniesiony do Działu Technicznego na stanowisko konstruktora oprzyrządowania. Jego kariera wzrastała z biegiem lat – został kierownikiem Działu technicznego w Pionie Technicznym, a następnie kierownikiem Działu w Służbie Gospodarki Narzędziowej i z tego stanowiska przeszedł na emeryturę.

Oprócz pracy zawodowej w „Autosanie” wiele czasu poświęcał pracy społecznej, nie tylko w zakładzie pracy, ale również w mieście, a szczególnie w swojej małej ojczyźnie – dzielnicy Posada.

W 1954 r. zawarł związek małżeński z Janiną Wołoszyn, kierowniczką administracyjną w Liceum Pedagogicznym w Sanoku, mieszczącym się przy ul. Lipińskiego, tam gdzie obecnie Gimnazjum nr 3. Początkowo zamieszkują razem w jednym pokoju u państwa Wojtowiczów, z biegiem lat uzyskują mieszkanie zakładowe.

Śp. Roman związany jest z dzielnicą Posada od młodości aż do końca swojego życia.

Wychował trzech synów, wszyscy ukończyli wyższe studia.

Trudno jest wymieniać wszystkie jego działania społeczne, ale do najważniejszych należy zaliczyć prowadzenie Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej w Sanockiej Fabryce Autobusów, działalność w Związku Zawodowym Metalowców, w Zakładowym Kole Techniki i Racjonalizacji, w Stowarzyszeniu Inżynierów-Mechaników Polskich.

Wiele czasu i pracy poświęcał działalności w samorządzie Dzielnicy Posada, przez cztery kadencje pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu (lata 1995 – 2015). Wniósł w organizację Święta Dzielnicy mającego związek z setną rocznicą oddania do użytku budynku Gminy Posada Olchowska oraz 80. rocznicy włączenia Gminy Posada Olchowska do Sanoka.

Wspaniały człowiek, dobry sąsiad, obdarzony wielką wrażliwością, pełen czułości dla ludzi pokrzywdzonych przez los chorobą czy biedą. Chętny do bezinteresownej pomocy w każdej sytuacji.

Za swoją pracę zawodową i działalność społeczną został doceniony, otrzymując odznaczenia i wyróżnienia, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia polski, Zasłużony dla Sanoka, Zasłużony dla Województwa Kroszeńskiego, Zasłużony dla Sanockiej Fabryki Autobusów.

Jego śmierć zasmuciła wielu ludzi – przyjaciół, kolegów, sąsiadów. Będzie Ciebie, Romanie, brakowało wśród nas.

Adam Baszak

Dr TOMASZ BLECHARCZYK (1935-2017)

Mój dyrektor

Dyrektor Tomasz Blecharczyk był pedagogiem i dyrektorem, jakich już dziś się nie spotyka. Cechowała go przede wszystkim wysoka kultura i klasa oraz to „coś”, co powodowało, że wzbudzał w nas, uczniach respekt i szacunek, a nie strach. Wiele wymagał od uczniów szkoły, którą kierował, a znał chyba wszystkich, o ile nie z nazwiska, to z pewnością z widzenia. Nie czuliśmy się w żadnym razie anonimowi.

Utkwiły w mojej pamięci szczególnie dwie sytuacje związane z Dyrektorem. Pamiętam, że podczas pewnej rozmowy w jego gabinecie, słuchając go, bezwiednie oparłem się o framugę drzwi. Dyrektor zamilkł i czekał, czy zorientuję się, co niestosownego zrobiłem.

Drugie zdarzenie – dzisiaj nie do pomyślenia – miało miejsce pod koniec września, kiedy byłem uczniem pierwszej klasy. W poniedziałkowy ranek, ledwie zaczęły się lekcje, wszedł dyrektor Blecharczyk i poprosił na rozmowę do swojego gabinetu naszego kolegę. Jak się okazało, kolega z dnia na dzień przestał być uczniem I Liceum. A wszystko przez to, że w weekend dyrektor zobaczył go, oczywiście poza szkołą, w stanie „wskazującym”. Do podjęcia decyzji o usunięciu ze szkoły wystarczyło to, że zachowanie kolegi nie licowało z posta-



wą ucznia I Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku. Czy dzisiaj taka sytuacja byłaby możliwa bez opinii pedagogów, psychologów i grona pedagogicznego? Ale wówczas – my, uczniowie – wiedzieliśmy, do jakiej szkoły chodzimy, z jakimi tradycjami, i że to wszystko zobowiązuje nas do odpowiedniego poziomu zachowania, również poza szkołą.

A dyrektor Blecharczyk był pierwszym strażnikiem tej tradycji.

Andrzej Romaniak – maturzysta z 1984 r.

Gdzie dziś diabeł mówi dobranoc...

Tajemnice grobu hrabiny

Państwo: Polska, województwo: podkarpackie, powiat: bieszczadzki, liczba ludności: 0 – tyle o dzisiejszych Siankach mówi Wikipedia. A pomyśleć, że przed II wojną światową wieś była znanym ośrodkiem narciarskim. Działały w niej trzy schroniska turystyczne, postawiono kilka domów letniskowych, otwierano pensjonaty i restauracje. Zbudowano tam skocznię narciarską oraz tor saneczkowy. Pod koniec lat trzydziestych Sianki liczyły 1500 mieszkańców.



ARCH. PRYWATNE (2)

Sianki – kaplica i nagrobki Klary i Franciszka przed renowacją

Sianki powstały u schyłku XVI w. na peryferyjnych gruntach Tarnawy. Wieś rozwijała się powoli, lecz systematycznie. Wielki boom gospodarczy (i eksplozję demograficzną) miały przynieść lata siedemdziesiąte XIX w., kiedy to wybudowano linię kolejową łączącą Sianki z Samborem. Inicjatywa tej budowy zrodziła się w stolicy Austro-Węgier, jednak jej projektodawcy nie mieli na uwadze względów ekonomicznych, ale cele wojskowe; chodziło o bezpośrednie połączenie Budapesztu ze Lwowem i szybkie przemieszczanie wojsk w razie wojny z Rosją; można było dojechać wtedy z Sianek do Wiednia.

Dobry dojazd i atrakcyjne położenie wsi doceniał podobno sam marszałek Piłsudski, który spędzał tam wakacje. W latach trzydziestych na spragnionych uciech turystów czekało w Siankach 10 domów letniskowych, 6 pensjonatów, luksusowo urządzone schronisko Przemyskiego Towarzystwa Narciarskiego, kilka restauracji, bufet kolejowy, sklepy spożywcze, piekarnia, orkiestra sezonowa, teatr amatorski, biblioteka, dancing, korty tenisowe, boisko do siatkówki i koszykówki, skocznia narciarska i tor saneczkowy.

Dziś Sianki to ciche opuszczone miejsce, najdalej na wschód wysunięte w tzw. „worku bieszczadzkim, miejsce w którym nie ma nic, prócz... grobu hrabiny.

Z dawnych lat zachowały się m.in. pozostałości dworu oraz cmentarz, a właściwie jeden z cmentarzy. Sianki posiadały m.in. 2 cerkwie, obie pod wezwaniem św. Stefana, kilka cmentarzy, kościół i kaplicę rzymskokatolicką.

Ikonostas do drewnianej cerkwi, pochodzącej z 1831 r. wykonał Jan Sedenkiewicz, który po lewej stronie carskich wrót umieścił napis o treści: „Taze robota zmalowano za dzica Strońskiego Francyka zapsykładem wóytya prawego i prowizora cerkiewnego Michała Milcakowski staraniem całej gromady dali zrobić – za odpuszczenie grzechów swoich”.

Franciszek Stroński był ostatnim właścicielem Sianek, zanim wojna rozdzieliła je na ukraińskie i polskie, a historia zawyrokowała o zrównaniu z ziemią. Po ukraińskiej stronie po wojnie powróciło życie; po polskiej – nie. Właściwie od końca lat 40. XX wieku „polskie” Sianki nie są zamieszkałe.

Jest to pewnie jedna z niewielu miejscowości na świecie, której centrum stanowi grób.

O grobie „hrabiny” przez wiele lat krążyły przeróżne opowieści. Być może dlatego, że

w PRL-u mało kto się w tamte tereny wybierał, był to bowiem dla turystów obszar niedostępny. Wiadomo, że w latach 80. grobowiec został sprofanowany – odsłonięto płyty nagrobne i groby Strońskich rozkopano. „Grób hrabiny” to zwyczajowa nazwa „kompleksu” cmentarnego, na który składają się niewielka kamienna kaplica i dwie płyty grobowe leżące niejako u jej wrót.

Kim byli Klara i Franciszek Strońscy? Podobno zakochali się w sobie i żyli szczęśliwie, aż śmierć ich rozłączyła. Klara zmarła w wieku lat 40. Franciszek przeżył ją o lat 26. Na jej grobie polecił wyryć inskrypcję „Dla tej, która uczyniła mnie najszczęśliwszym z ludzi”.

Andrzej Potocki w „Legendach i opowieściach bieszczadzkich” pisze, że wędrowki do miejsca pochówku Strońskich sprzyjają rozwojowi uczuć: trzeba tylko nieopodać źródeł Sanu odnaleźć grób hrabiny i tam zmówiwszy „wieczne odpoczywanie” wyrzec imię osoby, od której oczekujemy dożgonnej miłości. I niechaj nie dziwią was te dwie kamienne płyty nagrobne zatopione w powodzi traw i krzewów, bo tu jak nigdzie indziej widać przemijanie tego, co ludzkie...

FZ



Do źródeł Sanu, Sianki, cmentarz z kaplicą Strońskich

Cmentarze...

Wspomnieć, pamiętać

Cmentarz w sensie prawno-administracyjnym jest wyodrębnionym, zdeteminowanym terenem, przeznaczonym do grzebania zmarłych. Mogiły, w których spoczywają zmarli, powstają na ogół w zwyczajowo przyjętej formie wizualnej. Na kształt i umiejscowienie cmentarzy miały od zawsze wpływ tradycja religijna, względy sanitarne, położenie geograficzne, skład lokalnej społeczności. Cmentarz to pamięć umarłych, przechowywana dłużej niż pokolenia potomnych. Pod warunkiem, że cmentarze są, istnieją w dawno wyznaczonej przestrzeni. W tygodniu „zadusznym” pospacerujmy po starych podkarpackich cmentarzach.

Brzostek – cmentarz wojenny z I wojny światowej. Nietrudno do niego trafić, bowiem znajduje się na wprost drogi prowadzącej do cmentarza parafialnego, przy którym został umiejscowiony. Założony wg projektu Gustava Rossmanna na planie wydłużonego trapezu zyskał piękną oprawę architektoniczną za sprawą pomnika głównego. Zbudowany w formie wysokiej steli zwraca uwagę starannością wykonania całości, a zwłaszcza rzeźby głowy Chrystusa w koronie cierniowej we wnętrzu. I ten to element jest najbardziej charak-

terystyczny i zapada w pamięć odwiedzającego.

Cmentarz w Beniowej jest świadkiem czasów, kiedy żyli tutaj i grzebali zmarłych ojcowie i dziadowie przesiedlonych. Mieszkańcy Beniowej mieszkają obecnie w okolicach Stryja oraz na Wołyniu. Od jesieni 1939 roku przez wieś przebiegała granica między Niemcami a ZSRR. Po roku 1951 wieś została formalnie podzielona między Polskę a Związek Radziecki. W latach siedemdziesiątych próbowano jeszcze na terenie Beniowej prowadzić gospodarkę rolną.



ROBERT BAKIŃSKI (5)



Wola Cieklińska

Obecnie w ukraińskiej Beniowej znajduje się kilkanaście domów, w których mieszka ok. 60 osób.

W Cieklinie znajduje się austriacki cmentarz z czasów I wojny światowej; kurhan otoczony kamiennym murem.

W Krempnej pochowano 53 żołnierzy austriackich, węgierskich oraz niemieckich. Pośrodku nekropolii – monumentalny pomnik wsparty na czterech kamiennych filarach stojących w okręgu, podtrzymujących wieniec. Biegący u góry miedziany wieniec z liści dębu trafił tu w 1990 r. Został wykonany przez arabskich rzemieślników na zamówienie polskich i austriackich żołnierzy służących w siłach pokojowych na Wzgórzach Golan. Na murze ogrodzenia znajdują się dwa betonowe krzyże.

Cmentarz rzymsko i grekokatolicki w Węglówce jest

zlokalizowany na wzniesieniu po prawej stronie drogi prowadzącej do Wysokiej Strzyżowskiej. Cmentarz protestancki w Węglówce znajduje się w pobliżu cerkwi. Spoczywa tutaj admirał Keith Nelson (1843 – 1898) – angielski geolog i eksploatacja ropy naftowej. Był pierwszą osobą, która zajmowała się wydobywaniem ropy naftowej w Węglówce na skalę przemysłową. Początki eksploatacji sięgają roku 1888. W Węglówce pracowali również synowie Nelsona, Karol i Edie. Karol był dyrektorem kopalni do 1914 roku. Obaj bracia wyjechali do Anglii przed wybuchem I wojny światowej. Na nagrobku Nelsona Keitha umieszczona jest inskrypcja, którą można przetłumaczyć: „Nie ma śmierci. To, co za śmierć uważamy, jest tylko przejściem do innego życia”. Obok nagrobka generała jest grób Lyle Everton Van Siekle

– córki Anglika, jednego z pierwszych wiertaczy, który pracował w Węglówce w latach 1890 – 1894. Na kamiennym nagrobku przedstawiającym śpiące dziecko widnieje napis: „Lyle Everton Van Siekle zmarła dnia 6 lutego 1894 roku, mając 2 miesiące i 8 dni życia”.

Cmentarz w Wolicy... Raczej miejsce po nim i gdzieś jeszcze widoczne ślady upamiętnienia pochówku w postaci opuszczonych, pochylonych nagrobków. Przywodzi na myśl te wszystkie cmentarze, które pozostawili Polacy na Wschodzie, potem po wielu latach odnajdywali na ich miejscu osiedla, sklepy, place zabaw. Nie jest to zapewne wyłącznie specyfika terenów, na których odbywały się przesiedlenia...

Warto wspomnieć o zmarłych. Dobrze, jeżeli pamięć o nich przechowują cmentarze.

msw



Krempna



Węglówka



Wolica

Tadeusz Barucki

PINGWINY W KAPSZTADZIE

Nie korzystałem nigdy z usług biur turystycznych nie-
pewny architektonicznej wartości ich oferty jak i świa-
dom różnorodności zainteresowań uczestników
organizowanych przez nie wyjazdów i nie wiem,
co skłoniło mnie – chyba to, że biuro to mieściło się
w domu, w którym mieszkalem – że jesienią roku
2002 zapisałem się na tak zorganizowaną wycieczkę
do Republiki Afryki Południowej.

Zaczął to się nawet bardzo
sympatycznie. Punkt zborny
mieliśmy bowiem dopiero po
przylocie na lotnisku w Jo-
hannesburgu i lecieliśmy tam
indywidualnie, a ponieważ na
przesiadce w Zurychu Swis-
sair nie miał już wolnych
miejsc w klasie turystycznej,
usadzono mnie w pierwszej
z pełnymi konsekwencjami
gastronomicznymi a przede
wszystkim przestrzennymi,
co na tak długiej trasie miało
swoje znaczenie. Przyjem-
ność tę popsuto mi zaraz po
przylocie do Johannesburga

informacją o rezygnacji z noc-
legu w tym mieście – gdzie
miałem zaplanowane facho-
we spotkania – i przeniesie-
niu go do pobliskiej Pretorii.
Musiałem powiadomić o tym
umówione ze mną osoby
i w tym celu – informując
o tym przewodnika, który nas
po przylocie przyjął – pod-
szedłem do telefonu. Znajdo-
wał się on w zasięgu wzroku,
ale telefonując stałem zwró-
cony do naszej grupy tyłem
i kiedy po skończeniu, bardzo
krótkiej zresztą rozmowy, od-
wróciłem się, stwierdziłem,



Kapsztad. Pingwiny na południowym krańcu Afryki. Fot.T. Barucki



Durban. Wioska Zulusów. Fot. T. Barucki

że jestem już sam. Po prostu
pozostawiono mnie i poje-
chano do Pretorii. Na szczę-
ście zapamiętałem nazwę ho-
telu w Pretorii, więc wziąłem
taksówkę i byłem tam nawet
przed przyjazdem naszego
autokaru. Oszczędzono mi –
zapewne w poczuciu winy –
reprimendy, podziwiając na-
wet moją przedsiębiorczość.
Najogólniej program naszego
pobytu – kierując się jego tra-
są – przewidywał część hi-
storyczną, ilustrowaną głów-
nie w Pretorii obiektami rzą-
dowymi i Pomnikiem, ale i –
już na południu kraju –
prehistorycznymi jaskinia-
mi z epoki kamiennej w Can-
go, część „złotą” w postaci
kopalni złota i jej skansenu
w Johannesburgu jak i tego
bogactwa przetworzonego
w nowoczesne, luksusowe
miasto wypoczynku i hazard-



Park Krugera. Fot. T.Barucki

dowej rozrywki „Sun City-
”(1979), następnie wielki
park Krugera (1898) o po-
wierzchni 2 milionów ha,
w którym dziś zwierzęta
żyją w warunkach natural-
nych na wolności. Innym
przykładem takiej przeszłości
był też skansen wioski mu-
rzyńskiej koło Durbanu (po-
dobno pozostałość jakiejś
scenografii filmowej), do któ-
rego przyjeżdżają – no chyba
aktorzy – z sąsiedniego mia-
sta, aby ekscytować histo-
ryczną już nagością przyby-
łych na taki pokaz turystów.
W dalszym programie był też
świat „strusia” z obowiązkową
jajecznica jak i ewentualną
jazdą na tym rumaku. A jeżeli
o kulinarnych atrakcjach mowa,
to towarzyszyła temu też degu-
stacja win w plantacjach zało-
żonych jeszcze w XVII w. przez
Hugenotów, uciekinierów z
Francji. Dla mnie zaskakującą i
niespodziewaną atrakcją stał

się też najwyższy (216m) na
świecie most w Bloukrans,
z którego można było skakać
na gumowej linie, a to dlatego,
że – jak się okazało – był on
głównym celem w tej wyprawie
mego hotelowego współtowa-
rzysty. Wybrał się on z Płocka
na tę wycieczkę, aby tam sko-
czyć. I skoczył. Udałem się tam
oczywiście razem z nim. Opla-
ta za skok wynosiła 20 \$, przy-
czym reklama głosiła, że
w przeszłości bezpłatnie umoż-
liwiono też skok 60-letniemu
turysty. Nawiązując do tego,
próbowałem pertraktować na
tym tle, czy za proporcjonalnie
odpowiednią opłatą już z ich
strony – bo miałem wówczas
lat 80 – nie mógłbym i ja doko-
nać takiego skoku, ale nic z tego
nie wyszło. Na zakończenie po-
dróży był Kapsztad z Górą Sto-
łową i pingwinami na połu-
dniowym krańcu Afryki. Dla
mnie ważniejszy był jednak
kontakt z polskimi architekta-

mi, którzy tam po wojnie zna-
leźli swe miejsce pracy. Jednym
z nich był Jan Maciej Miszew-
ski (1914-2013), pilot polskiej
eskadry RAF, kawaler Orderu
Virtuti Militari, a potem absol-
went Polskiej Szkoły Architek-
tury w Liverpoolu i jeden
z czołowych architektów RPA,
m. in. był współautorem opery
i teatru w Kapsztadzie a i dziś
jego syn - współwłaściciel firmy
„Any Van Merwe – Macio Mi-
szewski” – prouduje w architek-
turze tego kraju. Jadąc już na
lotnisko w powrocie do Polski,
przejeżdżaliśmy obok tej wła-
śnie opery i teatru. Siedząc
obok naszego przewodnika, za-
pytałem go, czy nie warto po-
wiedzieć o tym uczestnikom
wycieczki? „Eeeh... – odpo-
wiedział – ich to nie interesuje”.
Zapadła cisza pogłębiająca
moje zastrzeżenia co do wycie-
czek organizowanych przez
biura turystyczne.

tb



Most w Bloukrans. Źródło fot. Wikipedia

Wspomnienia Witolda Mołodyńskiego

W drodze na super miasta

Z Fréjus najszybciej można było dojechać do Cannes autostradą lub N7, ale wybrałem zwykłą drożkę N98 przez St. Rafael, mając po prawej morze, a z lewej góry. Tak rozkoszując się widokami dojechaliśmy do Cannes w ciągu godziny.

Miasto ma wygląd jakiegoś uprzywilejowania. Od morza oddziela je wspaniały bulwar Croisette, przy którym są eleganckie hotele i luksusowe sklepy (dla bogatych). Port otoczony jest zabudową starego miasta, która wspina się na stoki pobliskiej góry. Słynne targi kwiatów stwarzają niezwykle przyjemne wrażenie. W tej części miasta znajduje się także kościół Notre Dame – de l'Esperance z XVI i XVII w. Wchodzimy do środka: interesujące dzieła sztuki, naprzeciw kaplica rzymska, za nią wieża i muzeum de la Castre ze zbiorami archeologicznymi z Morza Śródziemnego, Bliskiego Wschodu, Egiptu, sztuka oceaniczna i przedkolumbijska. Póki jeszcze byliśmy wypoczęci, weszliśmy do środka, bo w końcu trzeba to kiedyś zobaczyć poukładane w jednym miejscu.

W Super Cannes stoi obserwatorium, z którego można było oglądać daleko w obie strony wybrzeże morskie, porty, miasta, ale to wszystko widzieliśmy przecież z bliska, a resztę też zobaczymy.

Do Nicei pojechałem N7, zatrzymując się na obiad w Antibes. Zamówiliśmy mule gotowane w winie, ale chłopaki nie chcieli tego wziąć do ust. W tej miejscowości skorzystaliśmy z pobliskiej plaży, bo jeszcze było ciepło, a za Niceą niedaleko były już niedostępne dla nas Włochy. Drugim powodem były coraz chłodniejsze ranki i wieczory.

Wjeżdżamy w zwartą zabudowę, ale to jeszcze nie Nicea, jest za to lotnisko po prawej stronie plaży, bo nie było miejsca na lądzie, same drogi i wreszcie ta predystynowana do najbardziej atrakcyjnej miejscowości nad Morzem Śródziemnym.

Wjechałem do Nicei Promenadą Angielską, mijając Pałac Śródziemnomorski z kasynem po lewej i morzem po prawej, po obu stronach palmy,



park zieleni, pałace, banki, hotele i opera znów po lewej w ciągłej zabudowie. Jedziemy dalej Bulwarem Stanów Zjednoczonych, na horyzoncie skały, na nich zamek, a bliżej morza jakaś wieża. Objedźdamy to wzgórze w zieleni, a za nim odsłania się port, głęboko wznający się w ład. Na jego osi – kościół Notre Dame du Port. W drodze powrotnej zatrzymujemy się pod wzgórzem i wspina się piechotą na górę, skąd można podziwiać to miasto prestiżu i najpiękniejszej promenady nad Morzem Śródziemnym. Oglądamy z zewnątrz zamek i schodząc w stronę Starego Miasta zaglądamy do kościółka St. Jacques, kilka uliczek dalej katedra St. Reparat z XVII w., dalej jakiś zamek i monumentalne schody. Tak doszliśmy do bulwaru Jean Jaures i Esplanady gen. de Gaulle'a, która niedługo stanowiła koryto rzeki osłaniające Stare Miasto od północnego zachodu. Rzuciłem okiem na wspaniały Plac Masséna, a w drodze powrotnej miniliśmy Ratusz, koło Opery i pomnika Matki Miłosierdzia weszliśmy do hali targowej

z kwiatami. Wszędzie pachniało, ale grosiści (hurtownicy) nie tracili czasu, uwijali się przy różnych gatunkach, dobijali cen i wysyłali towar samolotami na paryskie Orly, a stamtąd do hali targowej na Rangis, z hali do sklepów, skąd dopiero trafiały na nasze stoły.

Nicea miała stałe połączenie pasażerskie z Korsyką, co jeszcze bardziej podnosiło atrakcyjność tego super-miasta, miasta dziesięciu różnych muzeów, dzielnicy Cimiez, gdzie prowadzono badania archeologiczne, odkrywając ruiny rzymskiej areny, dzielnicy balnearnej, mieszkaniowej z zabudowaniami zakonnymi i bazyliką chrześcijańską z V w. Sąsiedni amfiteatr mógł pomieścić 4.000 widzów. Kościołów było znacznie więcej niż muzeów, ale po pół wieku najwięcej powstało mułmańskich meczetów.

Słońce zachodziło za góry, trzeba było poszukać kempingu na nocleg. Wybrałem ten na półwyspie przy latarni C. Ferrat z widokiem na oświetloną wieczorem Promenadę Angielską w Nicei.

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Odpowiedni moment” Danielle Steel

Alexandra to pełna pasji bohaterka, której życie nie rozpieszczało. Opuszczona przez matkę, wychowywana przez ojca – miłośnika kryminałów. Dzięki niemu poznała znane, dobre pozycje tego gatunku. Ojciec przestrzegał ją, że kobieta nie osiągnie takiej popularności, jaką jest w stanie zdobyć mężczyzna, piszący krwawe i poruszające książki. Ta rada wyryła się głęboko nie tylko w pamięci, ale i w sercu Alex, która podjęła wyzwanie i, już po śmierci ojca, debiutowała pod pseudonimem Alexander Green. Osiągnęła niesamowity sukces, ale czy była szczęśliwa? Dlaczego tylko najbliżsi mogli znać prawdę o jej życiu?

Ta powieść, która wciąga i skłania do refleksji. Ukazuje, że ciągle myślimy stereotypowo, a pisarz walczy nie tylko z zazdrością, niezrozumieniem i osamotnieniem,



ale również z normalnymi, życiowymi problemami.

Polecam.

Marzena

„Fear” Roald Dahl



Roald Dahl

FEAR

Tales of Terror and Suspense



Samotny włóczęga budzi się wśród śniegu w mroźny, zimowy dzień. Bardzo szybko rusza w drogę. Dokąd idzie? Czy to tylko bezmyślna wędrówka? I kim jest chłopak, którego spotyka w jej trakcie? Opowiadanie, o fabule którego właśnie przeczytaliście, znalazłam w zbiorze „Fear. Tales of Terror and Suspense”. Teksty w nim zawarte zostały wybrane przez Roalda Dahla. Autorem opisywanego „On the Brighton Road” jest natomiast Richard Barham Middleton.

W zbiorze znalazło się siedemnaście mrocznych i niepokojących opowiadań autorów takich, jak: A.M. Burrage, Edith Wharton oraz J. Sheridan Le Fanu. Dla fanów horrorów, zwłaszcza klasyki gatunku, będzie to idealna propozycja na ponure, listopadowe wieczory. Lubicie się bać..?

Polecam.

Beata

Święto literatury w Krakowie

Rekordowa frekwencja na Targach Książki

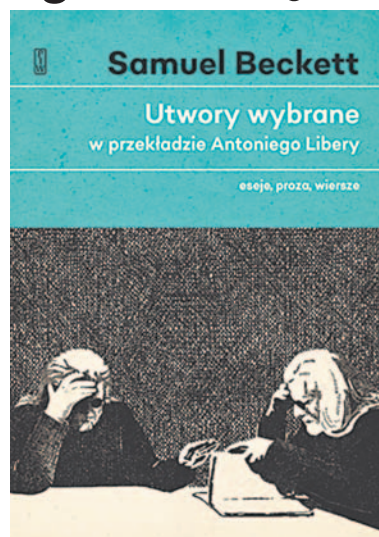
Blisko 70 tysięcy odwiedzających, ponad 600 akredytowanych dziennikarzy, niemal 760 autorów i gości specjalnych, 700 wystawców z ponad 20 krajów, w tym m.in. z Austrii, Belgii, Bułgarii, Gruzji, Hiszpanii, Holandii i pierwszy raz w historii – niezależne wydawnictwa z Sankt Petersburga. „Czytam i staję się wolny” – pod takim hasłem odbywały się trwające cztery dni, zakończone 29 października Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie.

Do EXPO Kraków, gdzie odbywały się Targi, trudno było dojechać ze względu na rekordową frekwencję. Po dotarciu na miejsce czytelnicy ustawiali się przed wejściem na teren Targów w tasemcowej kolejce po bilety. A gdy już można było wreszcie wejść do środka, do „książkowego portu lotniczego” – każdy mógł znaleźć dla coś dla siebie.

Targi odwiedzili goście z różnych światów literatury, m.in. profesor Bralczyk, Cezary Łazarewicz, Zośka Papuzanka, Ziemowit Szczęrek, Olga Tokarczuk, Adam Zagajewski, znane podróżniczki Nela Mała Reporterka, Beata Pawlikowska czy Martyna Wojciechowska, autorzy-celebryci, m.in. Piotr Adam-

czyk, Robert Biedroń, Magdalena Różdżka, Katarzyna Tusk czy Jerzy Stuhr. Byli autorzy kryminałów: Katarzyna Bonda, Marek Krajewski, Remigiusz Mróz czy Zygmunt Miłoszewski, który na targach podpisywał książkę „Jak zawsze”. Tysiące autografów rozdali również m.in. Jakub Ćwiek czy Jakub Małecki.

Wydawnictwa prezentowały pachnące farbą drukarską nowości. Państwowy Instytut Wydawniczy, do niedawna w stanie likwidacji, zaznaczył swoją obecność na rynku księgarskim mocnym akcentem: dwoma tomami „Utworów wybranych” Samuela Becketta w przekładzie i z komentarzami Antoniego Libery; słynny tłumacz był gościem



Targów w sobotę 28 października. Z książką nie jest źle, z Sanoka do Krakowa nie tak znowu daleko... Nie byłoby tej relacji, gdyby nie wiedza, że po EXPO Kraków krążyło całkiem sporo sanoczan...

msw

„Żałując macierzyństwa” Orna Donath

Jedną z ciekawszych, a jednocześnie mocno kontrowersyjnych książek, jakie miałam okazję czytać w ostatnim czasie, jest „Żałując macierzyństwa” Orny Donath. W książce zebrano relacje kobiet, które nie były przekonane co do tego, że bycie matkami to odpowiedni krok w ich życiu. Całość uzupełniona została o badania prowadzone na przestrzeni lat. Zdecydowanie to jedna z trudniejszych w odbiorze książek. Zarówno matkom, jak i bezdzielnym kobietom ciężko czytać o odczuciach innych osób w tak delikatnej kwestii. Opracowane badania nie dały jednak jednoznacznej odpowiedzi na pytanie czy bycie matką to przywilej, czy może obowiązek? Cieszę się, że sama miałam możliwość poznania innych punktów widzenia. Podczas lektury trzeba mieć jednak na uwadze, że wiele przedstawionych tu opinii może uderzać w nasz światopogląd. Jednocześnie książka być może otworzy oczy tej części społeczeństwa, która próbuje wymusić swoimi komentarzami



podjęcie decyzji. Nie tędy droga. Wśród wielu matek nie każda będzie idealną, tak samo jak wśród kobiet nie każda musi być matką.

Polecam.

Mariola M.

Świat wokół nas

Kwiaty pamięci, lustro doskonałości

„Cmentarze to nie tylko zmarli, to również ludzie, którzy tu żyją”. Cmentarze to wspólnota, do której należą ci, którzy odeszli oraz żyjący – ci, którzy kiedyś odejdą. Przekraczając bramę, przekraczamy granicę pomiędzy światem żywych a światem umarłych. Nasza pamięć o zmarłych towarzyszy nam, jest żywa.

Cmentarze mają swoje święta. W dniu Wszystkich Świętych i w Dzień Zaduszny dzięki umarłym jednoczą się żywi. Spotykamy się nad grobami, snujemy wspomnienia, ale i opowieści o dniu codziennym. W ten sposób obłaskawiamy śmierć, uchylamy jej drzwi do naszego życia. Tymczasem za murami cmentarzy, przy bramach, trwa jarmark. Wzdłuż ulic i muru ciągną się stoliki ze zniczami, wszędzie widać złote chryzantemy, które na trwałe wpisały się w obraz polskich cmentarzy.

Skąd się wzięła ta tradycja? Dlaczego właśnie ten kwiat kładziemy na grobach naszych bliskich? Jaka jest jego symbolika?

W Polsce chryzantemy są symbolem żałoby i śmierci. Kupowane są najczęściej z okazji dnia Wszystkich Świętych oraz Dnia Zmarłych, dlatego też nie zawsze wywołują pozytywne skojarzenia. Brązowe, żółte i purpurowe chryzantemy odgrywają pierwszoplanową rolę w bukietach i kompozycjach. Często wpłata się pomiędzy ich kwiaty błyszczące, szklane koraliki. Chryzantema” oznacza „złoty kwiat”, jest to połączenie greckich słów „chrysos” (złoty) i „anthemon” (kwiat).

Chryzantemy, zwane złoconiami, w stanie dzikim występują głównie w Chinach, Japonii, Korei i Mongolii, ale w Polsce mamy jednego reprezentanta – chryzantemę Zawadzkiego – ciekawostkę florystyczną rosnącą dziko w Pieninach.

Nie powinno nas dziwić podobieństwo kwiatów chryzantem do dali i astrów. Wszystkie te rośliny należą do jednej rodziny astrowatych, dawniej złożonych (Asteraceae). Kolorystyka koszyczków (tak nazywamy kwiatostany chryzantem) obejmuje wszystkie ciepłe barwy. Chryzantemy to typowe rośliny krótkiego dnia – tzn. gdy jesienią dni stają się coraz krótsze, w wyniku zmiany warunków świetlnych

”

„Spokojne, powolne i regularne rozwijanie się płatków chryzantemy, to naturalne odbicie doskonałości”

Konfucjusz

rośliny zamiast rosnąć, zaczynają kwitnąć. Wczesne odmiany kwitną już w sierpniu i we wrześniu, średnio wczesne w październiku i na początku listopada, a późne w listopadzie i grudniu. Aby zaplanować ich kwitnienie, stosuje się uprawę



boru odmiany o różnych kolorach, wielkościach kwiatów. Od miniaturowych po olbrzymie pełne, kuliste kwiaty.

Nie powinniśmy jednak ograniczać ich tylko do dekoracji nagrobków. Mimo „cmentarnych” skojarzeń nadają się do naszych ogrodów, by późną jesienią być ich ozdobą.

W ogrodzie rośliny zwykle dorastają do 60 cm wysokości i mają wzniesiony, krzaczasty pokrój. Wytwarzają charakterystyczne, pierzasto powcinane liście. Kwiaty, w zależności od gatunku, mogą się różnić wielkością, kształtem i barwą. W sprzedaży dostępne są chryzantemy o różnych kwiatostanach: pojedynczych, półpełnych, pełnych, kulistych, półkulistych, parasolowatych, anemonowych, pomponowych, igielkowych. Zróżnicowana jest

także ich barwa: od białej, przez różne odcienie żółtej, pomarańczowej i różowej, do czerwonej. Chryzantemy to rośliny stosunkowo łatwe w uprawie, o ile zapewni im się odpowiednie warunki. Najlepiej rosną na stanowiskach słonecznych, w żyznym, przepuszczalnym podłożu o odczynie zasadowym. W czasie uprawy należy uważać, aby nie zalewać korzeni – zbyt obfite podlewanie może prowadzić do ich gnicia i wystąpienia chorób grzybowych. Chryzantemy negatywnie reagują także na przesuszenie – kwiaty wtedy szybko

wiedną. Nawożenie chryzantem powinno być intensywne – zwłaszcza przed i w czasie kwitnienia. Chryzantemy sadzi się na miejsce stałe od maja aż do jesieni. Dobre rezultaty daje uprawa w pojemnikach. Po przekwitnięciu pędy można ścinać, a rośliny przenieść do chłodnego, jasnego pomieszczenia. Wtedy podlewanie ogranicza się do niezbędnego minimum. Odmiany drobnokwiatowe są bardziej odporne na niską temperaturę od odmian o większych kwiatkach.

Amelia Piegoń

”

„Jeśli chcesz żyć długo, zdrowo i w radości, pielęgnuj ogród chryzantemowy”

azjatyckie przysłowie



Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

WOJNY I NAJAZDY

Przez wieśset lat ziemia sanocka była widownią wielu krwawych kampanii zbrojnych, wojen, buntów. Historia nie szczędziła tych terenów. Dziejowe wichury z pełną mocą przetaczały się przez region, przez który przebiegały ważne szlaki komunikacyjne.

Wojny dotyczyły ziemi sanocką zapewne od początków istnienia tu osad ludzkich. O większości z nich wiedza jest fragmentaryczna. Sanok, którego prapoczątki szacuje się co najmniej na drugą połowę IX wieku, musiał być świadkiem chociażby opisywanej w kronice Nestora z 981 roku wyprawie księcia kijowskiego Włodzimierza I Wielkiego na ziemię Mieszka I, która zakończyła się przyłączeniem do Rusi Grodów Czerwieńskich. Przez kolejne pokolenia tereny te były miejscem rywalizacji władców m.in. ruskich, polskich, węgierskich.

W mrokach przeszłości

Przynależność ziemi sanockiej w początkach polskiej państwowości zmieniała się często. W 1018 roku została na krótko (do 1031 roku) przyłączona do Polski przez Bolesława Chrobrego. W 1069 ziemię tę ponownie zajął Bolesław II Śmiały, ale w kolejnych latach znów



Zanim doszło do słynnej bitwy pod Chocimiem Jan Sobieski rozbił czambuły tatarskie grabiące Ziemię Sanocką fot. domena publiczna

trafiły one pod zwierzchnictwo książąt ruskich. Z nielicznych zapisów w zachowanych kronik wynika, że niejednokrotnie przemierzały tędy różne wojska. Chociażby w 1099 musiały tędy przechodzić zastępy wojów węgierskiego króla Kalomona atakującego księstwo halickie, jeden z jego następców – Gejza II – w 1150 roku zdobył sam Sanok. Można tylko domniemywać, że pod suchymi zapiskami o przemarszach wojsk i kolejnych walkach kryją się ogromne ludzkie tragedie i zniszczenia zawsze towarzyszące konfliktom zbrojnym.

Sanok, który u schyłku rządów księcia halickiego Jerzego Trojdenowicza uzyskał w 1339 roku prawa miejskie, w ciągu kilku kolejnych lat wraz z przyległymi terenami, orężem został przyłączony do Królestwa Polskiego. Jak się okazało na ponad 400 lat, aż do I rozbioru Polski. Ta trwała zmiana przynależności państwowej nie oznaczała jednak spokoju. Przez szereg kolejnych lat pretensje do tych ziem rościli sobie Węgrzy, krwawych najazdów dokonywali Litwini.

Najbardziej we znaki obecnej ziemi sanockiej dali się we znaki oczywiście Tatarzy, którzy przez setki lat najeżdżali południowo-wschodnie tereny I Rzeczypospolitej, paląc, mordując, rabując i porywając miejscowych w jasyr. Największe spustoszenia przyniosły najazdy z XVII wieku, wieku dla Królestwa Polskiego najbardziej tragicznego, pełnego dramatycznych wydarzeń wojennych, które w efekcie doprowadzić miały do osłabienia, a wreszcie upadku państwa.

Najazdy tatarskie

Z racji swego położenia ziemia sanocka znajdowała się na tradycyjnym szlaku najazdów hord tatarskich, które ze szczególnym upodobaniem płądowały tereny dawnej Rusi Czerwonej. W kronikach zapisały się m.in. tragiczne rajdy tatarskie z 1618 roku, gdy konnica tatarska zapuszczała się kilkakrotnie w głąb Rzeczypospolitej. Najazdy były krótkotrwałe, acz bardzo gwałtowne. Napastnicy zazwyczaj po kilku dniach wycofywali się z łupem i jeńcami uchodząc przed spodziewanym pościgiem.

Z braku scentralizowanej obrony Kresów i słabości regularnych wojsk główny ciężar powstrzymywania najazdów spoczywał na lokalnej szlachcie, a z tym niestety różnie bywało. Wielokrotnie zdarzało się, że szlachetnie urodzeni woleli opuścić swe majątki niż ich bronić, zostawiając

ludność na pastwę losu. Zachowały się m.in. wzmianki o ogromnych problemach, jakie miał z zebraniem szlachty w 1620 roku kasztelan sanocki Marcin Stadnicki. Na kolejne wezwania do stawienia się w określonych miejscach reagowali nieliczni. Akurat tamten rok nie dał się na szczęście mocno we znaki tym terenom. Tatarskie oddziały sięgnęły ziemi przemyskiej, doszły do Dobromiła, Sanocznę zostawiając chwilowo w spokoju. Nie na długo.

W 1622 roku w granice Polski ponownie wtargnęły czambuły tatarskie, w czerwcu tegoż roku w ciągu zaledwie kilku dni pustoszą tereny na pograniczu ziem sanockiej i przemyskiej. Z fragmentarycznych relacji wynika, że zrabowane zostały m.in. Ustrzyki, Stebnik i Chyrow. Rok później Tatarzy posuwając się doliną Sanu spalili

Mrzyglód, dotarli do Zarszyna, Jaćmierza, Długiego, Nowosielec i Strachociny.

Tatarzy uderzyli znów na ziemię sanocką latem 1624 roku. Ich główną bazą wypadową do łupieżczych rajdów były okolice Medyki. 15 i 16 czerwca założyli prowizoryczny tzw. kosz między Bażanówką, Długiem a Nowosielcami, skąd wypuszczali zagony płądrujące nie tylko okoliczne wsie, ale zapuszczające się nawet na ziemię krakowską i sandomierską. Ta wyprawa nie zakończyła się jednak dla Tatarów szczęśliwie. 20 czerwca w czasie próby odwrotu przez Dniestr najeźdźców dopadły wojska kwarciane i magnackie pod dowództwem hetmana polnego koronnego Stanisława Koniecpolskiego, rozbijając ich i odzyskując część łupów i uwalniając wziętych do niewoli.



Tatarzy przez wiele lat byli postrachem ziemi sanockiej



Działania tatarskie w 1672 roku fot. husaria jest pl

► Najgorsze miało dopiero jednak nadejść. W połowie XVII wieku z pełną siłą zaczęła ujawniać się słabość, terytorialnie ogromnej, ale wewnętrznie rozbitej Rzeczypospolitej. Powstanie Chmielnickiego na Ukrainie, walki z Turcją i Rosją, wreszcie Potop Szwedzki miały okazać się początkiem końca wielonarodowego państwa.

W 1657 roku przez ziemię sanocką przetoczył się krwawy najazd wojsk siedmiogrodzkiego księcia Jerzego Rakoczego. Był to efekt traktatu z Radnot w Siedmiogrodzie 6 grudnia 1656 roku, gdzie ustalono podział Polski między Szwecję, Rakoczego, elektora pruskiego, księcia Bogusława Radziwiłła i Kozaków. Wojska siedmiogrodzkie wtargnęły przez Karpaty na tereny południowej Polski, niszcząc po drodze wiele miast, m.in. Duklę, Sanok i Lesko. Kres najazdowi położyły bitwy z Polakami pod Czarnym Ostrowem i z wspierającymi chwilowo Rzeczpospolitą Tatarami pod Trembowlą, gdzie Rakoczy został doszczętnie rozбитy. Dla wielu miast tamta wojna oznaczała jednak ostateczny upadek i kres świetności.

Tragiczny rok 1672

W 1672 roku wybuchła wojna polsko-turecka, której elementem był również najazd hord tatarskich. Te wydarzenia wstrząsnęły całą ówczesną Rzeczpospolitą, odsłaniając jej słabość i zapowiadając tragedię następnego wieku.

We wrześniu tego roku Tatarzy w kilku silnych zgrupowaniach uderzyli m.in. na ziemię sanocką, bezlitośnie ją pustosząc. Spłonął sam Sanok, w którym wg. relacji ówczesnych uchołyło się zaledwie sześć domów. Ta wojna zakończyła się upokarzającym dla Polski traktatem w Buczaczu, faktycznie ograniczającym niepodległość Rzeczypospolitej i nakazującym płacenie Turcji haraczu. Ten rok przyniósł jednak i promyk nadziei dzięki



Jan III Sobieski w 1872 roku uwolnił z jasyru kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców Ziemi Sanockiej

słynnej wyprawie niewielkiej grupy wojsk pod dowództwem hetmana Jana Sobieskiego, który rok później zwycięstwem pod Chocimiem zapewnił sobie koronę królewską po śmierci niedołężnego Michała Korybuta Wiśniowieckiego.

Rozbójniczą działalność prowadziły w 1672 roku – niezależnie od działań armii tureckiej – trzy czambuły tatarskie: czambuł Dziambet Gireja-Soltana w rejonie Sanu, Wisły i Wieprza, czambuł Nuradyn-Soltana zdobywający najwięcej jasyru z okolic Liska (Leska), Krosna i Biecha oraz czambuł Adzi-Gireja-

-Soltana działał na południowym brzegu Dniestru, dochodząc aż po okolice Sanoka.

Przeciwko tatarskim najeżdżcom ruszyły niewielkie, ledwie kilkutyśieczne siły pod wodzą Sobieskiego mające zastąpić drogę przeciwnikowi na trasie jego odwrotu. 6 października 1672 roku, hetman rozbił pierwsze oddziały tatarskie w okolicach Narola i Lubaczowa. Kolejne dni przynosiły kolejne sukcesy. Wspaniałymi zwycięstwami zakończyły się bitwy pod Niemirówem i Komarnem, gdzie rozbito w pył tatarów, uwalniając przy okazji dziesiątki tysięcy jeńców pojmanych zwłaszcza na ziemi sanockiej.

Ostatnie epizody

Koniec XVIII wieku przyniósł kres łupieżczym napadom tatarskim, ale nie przyniosły ukojenia ziemi sanockiej, która nadal była widownią walk zarówno wewnętrznych jak i z udziałem obcych sił. Wiele zniszczeń przyniósł zwłaszcza okres Konfederacji Barskiej. Szlachecki bunt przeciwko rosyjskiej dominacji w Polsce zyskał duże poparcie miejscowej szlachty, która 7 lipca 1768 roku w liczbie 6 tysięcy zawiązała konfederację ziemi sanockiej, której pierwszym marszałkiem został dziedzic Nowotańca Jakub Ignacy Bronicki. Klęska konfederatów, której symbolem stać się miał bardziej legendarny niż rzeczywisty upadek klasztoru w Zagórz, przyczyniła się do I rozbioru Polski w 1772 roku.

W późniejszym okresie nieraz jeszcze miały tu miejsce krwawe wydarzenia, chociażby epizody wojny polsko-austriackiej 1809, nieudane Powstanie Krakowskie i Rzesz Galicyjska 1846, Wiosna Ludów 1848, wreszcie I i II wojna światowa. Ale to już tematy na inne opowieści.

Z kalendarium podkarpackiej historii 2 – 9 listopada

Urodzili się

8.11.1914 w Posadzie Górnej w ówczesnym powiecie sanockim urodził się ksiądz Andrzej Gładysiewicz, organizator polskiej samoobrony mającej zabezpieczać miejscową ludność przed atakami UPA. W 1945 roku został aresztowany przez NKWD. Po powrocie z zesłania pracował w Polonnie na Podolu, szykanowany przez radziecką bezpiekę.

9.11.1919 w Sanoku urodził się Marian Pankowski, poeta i prozaik, honorowy obywatel miasta Sanoka. Był absolwentem miejscowego Gimnazjum Męskiego, uczestnikiem kampanii wrześniowej, członkiem Związku Walki Zbrojnej, więźniem obozów koncentracyjnych. Po wojnie osiadł w Belgii, gdzie pracował jako wykładowca współczesnej literatury polskiej oraz lektor języka polskiego na Université Libre de Bruxelles. Był recenzentem paryskiej „Kultury”, przekładał literaturę polską na język francuski oraz niemiecką i francuską na polski. Zmarł w Brukseli w 2011 roku. Na sanockim Rynku znajduje się poświęcona mu laweczka.

Zmarli

6.11.1978 zmarł ksiądz Jan Polański, łemkowski duchowny greckokatolicki, absolwent sanockiego Gimnazjum. Był zwolennikiem idei starorusińskich i pansłowiańskich, za co w okresie I wojny światowej został aresztowany przez władze austriackie. Z powodu poglądów był krótko więziony także w czasie okupacji hitlerowskiej. Po wojnie pracował na Ziemiach Zachodnich. W USA wysłał napisaną przez niego pod pseudonimem „Historia Łemkowszczyzny”. Zmarł w Rudnej pow. Niemodlin, pochowany został nazajutrz w Rogach Niemodlińskich.

Wydarzyło się

3.11.1848 w czasie „Wiosny Ludów” przed wojskami austriackimi kapituluje powstańcza załoga Lwowa. Część powstańców rozpoczyna walkę partyzancką na terenach prowadzących na ogarnięte rewolucją Węgry, m.in. w okolicach Komańczy Przełęczy Radoszyckiej i Przełęczy Łupkowskiej.

4.11.1918 w Wisłoku Wielkim utworzona została Ukraińska Rada Narodowa dla powiatu sanockiego, która zgłosiła akces ukraińskich mieszkańców tych terenów do powstającej cztery dni wcześniej Zachodnio-ukraińskiej Republiki Ludowej.

5.11.1918 oficjalne powstanie Republiki Komańczańskiej, obejmującej ponad 35 wsi powiatu sanockiego, która zgłosiła akces do powstającego państwa ukraińskiego. Republika Komańczańska zakończyła żywot w wyniku interwencji polskich oddziałów w styczniu następnego roku.

5.11.1994 minister Ochrony Środowiska Zasobów Naturalnych i Leśnictwa wydał rozporządzenie w sprawie określenia granic Nadleśnictwa Komańcza obejmującego swym zasięgiem większą część gminy Komańcza i niewielką część gminy Bukowsko.

6.11.1390 król Władysław Jagiełło nadaje miecznikowi sanockiemu Fryderykowi Myssnarowi w dowód uznania za zasługi wojenne wieś Jaćmierz. W zachowanym dokumencie znajduje się m.in. stwierdzenie, że granice Jaćmierza opierają się na drodze prowadzącej z tej miejscowości do wsi Nowosielce oraz „do potoku Siedliska a tym potokiem do bagna”.

7.11.1918 w kilku miejscowościach ziemi sanockiej powstały rady robotniczo-żołnierskie, identyfikujące się z proklamowaną dzień wcześniej przez radykalnego księdza Eugeniusza Okonia i późniejszego posła komunistycznego Tomasza Dąbala „Republiką Tarnobrzeską”, która dążyła m.in. do parcelacji wielkich majątków obszarowych i przemian społecznych. Najsilniejsza rada na tym terenie powstała w Nowotańcu, nie rozwinęła jednak działalności ze względu na opór tworzącej się administracji państwowej.

7.11.1946 oddano do użytku odbudowany ze zniszczeń wojennych tunel kolejowy na granicy polsko-czechosłowackiej w Łupkowie. W czasie II wojny światowej był on dwukrotnie wysadzany: w 1939 roku przez Polaków, w 1944 przez Niemców. Czynny był jedynie do 1952 roku, gdy go zamknięto, ponownie otwierając dopiero w latach 70. XX wieku.

(sj)



Ziemia sanocka fot. Sztafeta Pokoleń

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Sprzedam działkę 11 arów przy ul. Płowieckiej, tel. 694-082-569
- ★ Sprzedam 2 domy plus budynki gospodarcze, działka 10 arów, Sanok ul. Zagrody 19, tel. 603-543-494
- ★ Dom w Sanoku – Około-wiczówka 180 m² tel. 600-803-175
- ★ Działka rekreacyjna Sanok- posada pow. 14 A tel. 604-564-199
- ★ Mieszkanie w Sanoku ul. Kopernika 6 pow. 61,7 m². tel. 604-564-199

Posiadam do wynajęcia

- ★ Posiadam do wynajęcia mieszkanie w Sanoku tel. 606-689-819 lub 537-476-963

AUTO MOTO

Sprzedam

- ★ Sprzedam Uno rok 1999 tel. 13-49-40-771

PRACA

Dam pracę

- ★ Przyjmę uczniów na praktykę w zawodzie fryzjera tel. 697-587-505
- ★ Zatrudnię na staż lub uczennicę w zak. Fryzjerskim, tel. 13-46-36-806
- ★ Zatrudnię fryzjera damsko-męski, bardzo dobre warunki tel. 508-355-671

Usługi

- ★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210
- ★ **Podejmę się koszenia łąk i nieużytków**, tel. 504-372-404
- ★ Cyklinowanie, parkieciarstwo, renowacja schodów drewnianych tel. 506-717-530

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!

★ **PILNIE POTRZEBNA POŻYCZKA (WILET 30)** – zadzwoń 17 871 30 74, 666 393 804, przyjdź Plac Wolności 17, Rzeszów. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 819,12%, pożyczka udzielana jest na okres 30- stu dni, pośrednik współpracuje z Daiglob Sp. z o. o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

★ **POŻYCZKI Ratalne** na rok! Szybko! Dyskretnie! Zapraszamy Biuro Plac Wolności 17, Rzeszów, telefon: 17 871 30 74, 666 393 804. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 175,70%, pożyczka udzielana jest na okres 12 miesięcy, pośrednik współpracuje z Ślimak Finance Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

Korepetycje

- ★ Korepetycje chemia, tel. 665-854-866
- ★ Korepetycje – matematyka, fizyka. Matematyka – szkoła podstawowa, gimnazjum, szkoła średnia. Fizyka – gimnazjum tel. 516-032-448
- ★ Angielski do matury tel. 506-080-353

Podziel się z drugim

- ★ Oddam wirówkę do bielizny tel. 13-46-308-05
- ★ Poszukuję chętnej starszej samotnej kobiety lub starszego małżeństwa, które przyjmie mnie pod swój dach, użytych jednego pokoju, wyżywienia i do-trzymania towarzystwa i rodzinnego ciepła w zamian oferuje opłaty rachunków i dokładania się do codziennego budżetu. Kontakt : 13-46-402-21
- ★ Oddam dwie pralki automatyczne działające. Jedna polska, druga angielska. Tel. 514-449-721

INFORMATOR MEDYCZNY

★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur** specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

ĆWICZENIA ODCHUDZAJĄCE W WODZIE

Poniedziałek	godz. 20.00
Czwartek	godz. 19.00

MOSiR Sanok

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, renowacje, lakierowanie, w ofercie parkiet tel. 506-356-210

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

ĆWICZENIA ODCHUDZAJĄCE

Poniedziałek	godz. 18.30
Środa	godz. 19.00
Piątek	godz. 18.00

PWSZ. Ul. Mickiewicza 21

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sanoku
ul. Sienkiewicza 1, 38-500 Sanok

Rada Nadzorcza zaprasza do składania ofert pisemnych na:

Badanie sprawozdania finansowego za 2017 i 2018 r.

Oferty prosimy do 30 listopada 2017 na adres:

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sanoku
ul. Sienkiewicza 1, 38-500 Sanok

OGŁOSZENIE

Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku ul. Sienkiewicza 1 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu nieograniczonym otwartym na najem lokalu w budynku przy **ul. Staszica 18 w Sanoku – parter – powierzchnia 64,50 m².**

1. Branża handlowo-usługowo-biurowa.
2. Termin najmu lokalu od 01 grudnia 2017r.
3. Cena wywoławcza najmu **1 m² - 25,60 zł za m²/m-c netto.**
4. Cena wywoławcza najmu zawiera podatki i opłaty na rzecz Miasta Sanoka obowiązujące w 2017r.
5. **Cena wywoławcza najmu nie obejmuje opłat komunalnych (wod.-kan., wywóz nieczystości) oraz opłat za centralne ogrzewanie i energię elektryczną.**
6. Wadium w wysokości 2 100,00 zł należy wpłacić przelewem na konto: PKO BP S.A. O/Sanok 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 **w terminie do 20-11-2017r. do godz. 14⁰⁰.**
7. Przetarg odbędzie się **w dniu 21-11-2017r. o godz. 11⁰⁰** w biurze Zakładu Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM, ul. Traugutta 9.
8. Lokal można oglądać od poniedziałku do piątku w poro-zumieniu z administracją. os. Traugutta I, II - tel. (013) 46 46 085, w godz. od 9⁰⁰ – 11⁰⁰; 14⁰⁰-15⁰⁰.
9. Z projektem umowy można zapoznać się w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi ul. Traugutta 9, pok. nr 4.
10. SSM zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
11. Szczegółowe warunki przetargu określone są w regulaminie, który jest do wglądu w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1, w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM Sanok, ul. Traugutta 9 oraz na stronie internetowej www.sanockasm.pl

Praca w Szwecji

Szwedzka firma budowlana nawiąże współpracę z fachowcami posiadającymi doświadczenie przy budowie domów drewnianych na terenie Skandynawii. Zajmujemy się budową osiedli domów dla jednego z największych developerów w Szwecji i zapewniamy pracę na bardzo długi okres.

Jesteśmy zainteresowani współpracą wyłącznie z osobami z doświadczeniem potrafiącymi samodzielnie wykonywać zlecane im prace. Oferujemy również atrakcyjne wynagrodzenie dla osoby, która będzie tzw. liderem i potrafi zarządzać grupą pracowników. Mile widziana własna działalność, **nr tel. +46 760 90 52 50**

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIECUSZ” M. WIECKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48

604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

!Bez BIK!

Pożyczka na dowód!

Również z zajęciami komorniczymi!
Minimum formalności!

SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24

SPRAWDŹ NAS!

!Bez BIK!

„SZWAGIER – MEBLE”

poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,

FACHOWY MONTAŻ

Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

GARAŻE BLASZANE – WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW

tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

MONTAŻ GRATIS

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!

ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

100 zł netto

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy

Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.

“Eko-Wakacje”
Maria Matuszewska

Berezka 21 B
38-610 Polańczyk woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875

GARAŻE “DAR MET”

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

TYGODNIK SANOCKI

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ

1. **Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 0,80 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,20 zł
2. **Reklamy (kolor)**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 42 zł
 - filigran 8 cm² 18 zł
- 2a. **Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie + 100%
 - reklama na stronie redakcyjnej + 50%
- 2b. **Podziękowania / nekrologi / życzenia**
ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy 36 zł
 - powyżej trzech, 50% wartości ceny modułu podstawowego
3. **Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
 - tekst o powierzchni ¼ strony – 200,00 zł
 - tekst o powierzchni ½ strony – 420,00 zł
 - tekst o powierzchni 1 strony – 800,00 zł
4. **Inserty (wkładki reklamowe)** od 0,15 zł do 0,25 zł/szt
 - maksymalna wielkość insertu 260 mm x 375 mm
5. **Bonifikaty dla klientów** (reklamy)
Powyżej 6 emisji lub powierzchnia powyżej 14 modułów – istnieje możliwość negocjacji cen
6. **Baner na stronie internetowej** (czas trwania 1 miesiąc)
 - 260 x 120 px – 20,00 zł
 - 260 x 260 px – 40,00 zł
 - 260 x 380 px – 60,00 zł

Projekt pn. „Zwiększenie efektywności energetycznej w Schronisku Domu Inwalidy Bezdomnego w Sanoku poprzez głęboką modernizację energetyczną budynku wraz z wymianą oświetlenia” współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Osi priorytetowej III Czysta energia, działania 3.2 Modernizacja energetyczna budynków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020 – umowa nr RPPK.03.02.00-18-0049/16

Harmonogram realizacji projektu

Planowana data rozpoczęcia realizacji projektu	20-07-2015r.
Planowana data zakończenia realizacji projektu	31-12-2017r.

Cel i krótki opis projektu

Projekt pn. „Zwiększenie efektywności energetycznej w Schronisku Domu Inwalidy Bezdomnego w Sanoku poprzez głęboką modernizację energetyczną budynku wraz z wymianą oświetlenia”: ma na celu zwiększenie efektywności energetycznej budynków na terenie Gminy Miasta Sanoka poprzez głęboką termomodernizację schroniska Domu Inwalidy Bezdomnego w Sanoku.

Cele szczegółowe dla projektu obejmują:

- zmniejszenie zapotrzebowania na energię i w tym samym obniżenie kosztów związanych z funkcjonowaniem budynku,
- podniesienie komfortu mieszkańców i użytkowników dzięki stabilizacji warunków cieplnych w budynku,
- promowanie idei oszczędności energii oraz ochrony środowiska poprzez stosowanie zabiegów energooszczędnych i OZE w budynkach użyteczności publicznej,
- poprawa ogólnej estetyki budynku,
- zmniejszenie emisji CO2.

Wnioskodawcą niniejszego projektu jest Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło w Sanoku, posiadające statut Organizacji Pożytku Publicznego. Projekt nie jest realizowany w partnerstwie. Dofinansowanie nie stanowi pomocy publicznej.

„Przedmiotem inwestycji jest głęboka modernizacja budynku Domu Inwalidy Bezdomnego w Sanoku polegająca na ociepleniu budynku w zakresie ścian, stropodachu, podłogi oraz okien i drzwi; budowie systemu wentylacji; budowie klimatyzacji w kaplicy Schroniska; modernizacji systemu centralnego ogrzewania; montażu kolektora słonecznego; montażu paneli fotowoltaicznych oraz wymianie żarówek na LED” – mówi Alicja Kocyłowska prezes Towarzystwa.

Wartość ogółem	1.236.548,20 zł
Wydatki kwalifikowane	1.233.948,50 zł
Dofinansowanie	1.048.856,18 zł
Wkład UE (85%)	1.048.856,18 zł
Budżet Państwa	0,00 zł
Wkład własny	187.692,32 zł
Wydatki niekwalifikowane	2.600,00 zł

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

Burmistrz Miasta Sanoka ogłasza przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż samodzielnych lokali użytkowych usytuowanych w budynku usługowym, położonym w Sanoku, obręb Śródmieście, przy ul. Reymonta 6 C, na działce oznaczonej jako nr 1357/43 o pow. 0,3118 ha., objętej księgą wieczystą nr KS1S/00080552/8. Budynek o jednej kondygnacji nadziemnej, bez podpiwniczenia, o konstrukcji słupowo – ryglowej z elementów prefabrykowanych żelbetowych, stropodach z płyt panwiowych pokryty papą. Dział III posiada wpis: służebność przejazdu i przechodu pasem szerokości 4 m po działce nr 1357/41- jak zaznaczono na załączniku graficznym do uchwały Rady Miasta Sanoka z dnia 15-05-2008 roku nr XXVII/210/08 na rzecz każdorazowych właścicieli działki nr 1357/40 (służebność przeniesiona z urzędu z księgi wieczystej KS1S/00056215/7) Dział IV jest wolny od wpisów (obciążeń).

Nr lokalu	Powierzchnia w m²	Udział w częściach wspólnych budynku i działce	Cena wywoławcza w zł	Wadium
1	15,08	145/10000	6 200,00	600,00
2	40,78	391/10000	27 100,00	2 700,00

Sprzedaż jest zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t. j. Dz. U. z 2017r., poz. 1221 z późn.zm.).

Przetargi odbędą się w dniu 08 grudnia 2017 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 9⁰⁰ w następującej kolejności:

- Godz. 9⁰⁰ lokal nr 1 położony przy ul. Reymonta 6C;
- Godz. 9³⁰ lokal nr 2 położony przy ul. Reymonta 6C;

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie **wadium** pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr **318642 00022001006047030003** były **najpóźniej w dniu 04 grudnia 2017 r.**

Pełną treść ogłoszenia o przetargach podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 13 46 52 840 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

Ultramaratony

Leśni biegacze ekstremalni

W tym samym niemal czasie, w II połowie października, w różnych miejscach świata dwóch leśników z terenu RDLP w Krośnie dokonało niezwykłych wyczynów biegowych, uczestnicząc w górskich ultramaratonach o ponad 160-kilometrowych trasach i przewyższeniu ponad sześć kilometrów.

Lukasz Dziuban na mecie Dalmacja Ultra Trail.

Leśniczy Łukasz Dziuban z Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne pokonał dystans 155 km na Dalmacja Ultra Trail, o przewyższeniu łącznym 6600 m.

– Trasa z miejscowości Omiš wzdłuż wybrzeża Adriatyku do Splitu i dalej górami Mosor wiodła przez opuszczone wioski dalmackie – relacjonował biegacz. – Nie było wiele czasu, żeby zachwycać się różnymi formami roślinnymi; od gołoborzy, poprzez makie śródziemnomorską, lasy sosno-

we i bukowe. Trasa trudna, kamienista, porównywalna do biegu ultra granią Tatr. Nie ukrywam, że to mój start sezonu, jak nie w ogóle mojego dotychczasowego biegania.

Leśniczy Dziuban zajął w tym biegu VI miejsce w kategorii open, uzyskując czas 24 godziny 9 minut.

Z kolei Dominik Jagieła, podleśniczy w Nadleśnictwie Dukla, zrealizował swoje marzenia o przebiegnięciu morderczego dystansu 166 km na wyspie Reunion na Oceanie Indyjskim, który zaliczany



Dominik Jagieła na mecie

jest do trójki najtrudniejszych i najbardziej prestiżowych biegów na świecie. Wulkaniczne góry zapewniają tu łączną deniwelację trasy sięgającą 9600 m. Klimat na trasie zmienia się wraz z wysokością kilkakrotnie. Nic dziwnego, że zawodnikom może się zakręcić w głowie. Dominik startujący z numerem 2385, na mecie zajął doskonale 513 miejsce na 2600 uczestników. Biegł bez przerwy prawie 44 godziny!

– Po kilku latach marzeń i starań udało mi się dotrzeć na rajską wyspę Reunion i stanąć na starcie najtrudniejszego biegu w lidze Ultra Trail World Tour – Diagonale des Fous – w wolnym tłumaczeniu „Przekątna Głupców” – objaśnia Dominik Jagieła. – To trasa ekstremalnie trudna; start z poziomu oceanu i podbieg na 2100 m. Następnie kamienie przeplatane dżunglą i zbiegami, gdzie na 3 km było do pokonania 900 m deniwelacji! W połączeniu z temperaturą i wilgotnością dało iście szatańską mieszankę.

To sukces tym większy, że miesiąc temu, w trakcie pracy w lesie, Jagieła skręcił nogę. Warto też nadmienić, że obaj leśni biegacze są ratownikami ochotnikami w Grupie Bieszczadzkiej GOPR.

EdM

AKTUALNOŚCI

KULTURA

HISTORIA

SPORT

ARCHIWUM

OGŁOSZENIA

REDAKCJA

Zapraszamy na nasz portal internetowy

www.tygodniksanocki.pl

II liga słowacka

Wreszcie zwycięstwo w „Arenie”!

CIARKO KH 58 SANOK – HK BREZNO KNIGHTS 4-2 (0-0, 3-0, 1-2)

Bramki: Demkowicz 2 (39, 56), Mermer (27), Biały (40) – Laubert (43), Znak (44).

Ciarko KH 58: Skrabalak – Olearczyk, Filippov, Demkowicz, Kirylo, Mazur, Gulbinowicz, Maciejko – Biały, Witan, Ćwikła – Bielec, Mermer, Dobrzyński – Hućko, Chmura, Filipek.

Drugie zwycięstwo w obecnym sezonie, a pierwsze zarówno przed własną publicznością, jak i w regulaminowym czasie, czyli za 3 punkty. Wreszcie! Bohaterem meczu okazał się obrońca Hubert Demkowicz, zdobywca dwóch bramek po efektownych strzałach z dystansu.



podwyższenia wyniku mieli Patryk Dobrzyński i Marcin Biały. Gdy wszystko wskazywało już na to, że druga tercja zakończy się skromnym prowadzeniem, w końcówce gracie Ciarko KH 58 zdobyli dwie bramki. Najpierw Demkowicz celnie przymierzył z okolic linii niebieskiej, a chwilę później Biały ze stoickim spokojem położył bramkarza, mimo ostrego kąta trafiając pod poprzeczkę.

Mimo takiego obrotu spraw rycerze z Brezna nie zamierzali składać broni. Na początku trzeciej tercji słowacka drużyna rzuciła się do odrabiania strat, szybko doprowadzając do stanu kontaktowego. Lukas Laubert trafił podczas gry w prowadzę, a minutę później Radovan Znak strzelił klasycznego gola „od zakrystii”. Wydawało się, że przyjezdni pójda za ciosem, jednak nasza drużyna opanowała nerwy, wracając do gry. A na 4 min przed końcem strzeliła decydującego gola, gdy Demkowicz trafił z dystansu w samo okienko. W ostatnich fragmentach meczu goście mocno naciskali, ale Mateusz Skrabalak nie dał się pokonać.

TOMASZ SOWA

W sobotę (godz. 18) kolejny pojedynek w „Arenie” – Ciarko KH 58 zmierzy się z HKM Rimavska Sobota.

W czwartym meczu przed własną publicznością hokeiści Ciarko KH 58 wreszcie odnieśli zwycięstwo

Kibice obejrzeni bardzo dobry, zacięty pojedynek, w którym obie drużyny chciały zaprezentować ofensywny hokej, a nie wątpliwej urody sztuki walki. Mimo tego na pierwszą bramkę trzeba było czekać prawie pół meczu. Choć w pierwszej tercji każda ze stron stworzyła sobie po jednej okazji z gatunku tych nie do zmarnowania. Już w 4. min gospodarze powinni objąć prowadzenie, ale po

minięciu bramkarza Konrad Filipek nie trafił do siatki. Nieco później rywale mieli podobną szansę, ale jeden z ich zawodników nie przyłożył odpowiednio kija.

Pierwszy gol padł w momencie, gdy zespoły grały w osłabieniu. Po wywalczeniu krążka Maciej Bielec podał zza bramki do Macieja Mermera, któremu strzałem z bliska pozostało dopełnić formalności. Potem okazje do

Marcin ĆWIKŁA, trener Ciarko KH 58:



– O zwycięstwie zdecydowała głównie skuteczność w drugiej tercji, gdy bilans strzałów z obu stron był niemal identyczny. Na początku trzeciej złapaliśmy dwie kary, co wykorzystali rywale, doprowadzając do stanu kontaktowego. Jednak ostatnie słowo należało do nas. W końcu odnieśliśmy tak wyczekiwane zwycięstwo na własnym lodzie, ale nadal dużo jest do poprawy, zwłaszcza w grze obronnej.

TOMASZ SOWA

Cenny sparing

Drużyna „poczuła krew...”

CIARKO KH 58 SANOK – KADRA RUMUNII U20 5-4
Bramki: Filipek, Hućko, Witan, Dobrzyński, Bielec.

Być może nie byłoby zwycięstwa nad Breznem, gdyby nie naprędce zorganizowany mecz z młodymi reprezentantami Rumunii. Nasi hokeiści wreszcie „poczuł krew”, nawet w dosłownym słów tych znaczeniu...

Choć potyczka miała towarzyski charakter, twardej walki bynajmniej nie brakowało. Momentami była tak ostra i zażarta, że... lała się krew i latala zęby! Ostatecznie z tej wymiany ciosów zwycięsko wyszli gospodarze, odnosząc minimalne zwycięstwo (jedną z bramek zdobył dokooptowany ostatnio do drużyny Dawid Hućko). Po pięciu ligowych porażkach z pewnością dodało to naszym zawodnikom wiary we własne umiejętności.

– Gdy dowiedzieliśmy się, że Rumuni przebywają na obozie w Trebisovie, zapadła decyzja, że warto rozegrać z nimi sparing. Wprawdzie czwartkowy termin, czyli dwa dni przed pojedynkiem z Breznem, wydawał się trochę ryzykowny, ale przystaliśmy na to. I dobrze, bo drużyna, do której wraz z Krzyszkiem Ząbkiewiczem dokooptowaliśmy kilku juniorów, wreszcie poczuła smak zwycięstwa – powiedział trener Marcin Ćwikła.



TOMASZ SOWA

Mimo towarzyskiego charakteru meczu na lodzie mocno iskrzyło. W środku Dawid Hućko, strzelec jednego z goli dla Ciarko KH 58

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

Ligi młodzieżowe

Dublet i kanonada

Juniorzy Niedźwiadków w końcu odnieśli podwójne zwycięstwo, wygrywając w „Arenie” dwumecz z MOSM Tychy. Natomiast zespół żaków młodszych popisał się niesamowitą skutecznością, strzelając w Lublinie aż 23 bramki!

Juniorzy

STS NIEDŹWIADKI SANOK – MOSM TYCHY
6-2 (3-0, 0-2, 3-0)

Bramki: Dobosz 2 (4, 42), Ginda 2 (16, 49), Biłas (53), Fus (11).

Drugie zwycięstwo w sezonie, a pierwsze wysokie, choć przed trzecią tercją wynik wciąż był otwarty. Początkową dominację zespół Krzysztofa Ząbkiewicza przypieczętował golami Szymona Dobosza, Szymona Fusa i Damiana Gindy, jednak po zmianie stron przez zbyt duże rozluźnienie przewaga została niemal roztrwoniona. Dzięki reprimendzie w szatni nasi zawodnicy wrócili do dobrej gry, w ostatniej tercji powtarzając rezultat z pierwszej. Ponownie bramki zdobyli Dobosz i Ginda, trafił też Karol Biłas.

STS NIEDŹWIADKI SANOK – MOSM TYCHY
2-1 (1-1, 1-0, 0-0)

Bramki: Witan (2), Dobosz (36).

Rewanż bardziej zacięty, głównie za sprawą rywali, którzy postawili znacznie trudniejsze warunki, grając szybko i twardo. Niedźwiadki szybko objęły prowadzenie po голу Macieja Witana, goście zdołali wyrównać, jednak w drugiej tercji decydujący cios zadał Dobosz. W ostatniej części meczu gospodarze ambitnie grali w obronie, dobrze bronił też nasz bramkarz.



TOMASZ SOWA

W meczach z MOSM-em Tychy juniorska drużyna Niedźwiadków po raz pierwszy w tym sezonie odniosła podwójne zwycięstwo. Oby był to początek dłuższej passy

Żacy młodszy

NIEDŹWIADKI SANOK – UKS LTH LUBLIN
23-0 (10-0, 7-0, 6-0)

Bramki: Puskarski 4 (13, 27, 30, 37), Sawicki 3 (1, 13, 42), Mazurkiewicz 3 (2, 2, 6), Słomiana 3 (20, 23, 36), Czopor 2 (1, 36), Pielech 2 (7, 45), Tymcio 2 (9, 29), Burczyk (6), Miszczyszyn (18), Samborski (20), Bąk (39).

Klasyczna rzeź niewiniątek w Lublinie. Na pytanie, czy rywale w ogóle mieli żyłwy i kije, trener Tomasz Wolanin odpowiedział: – Tak, ale trochę przeszkadzały im w grze... Do snajperskiego protokołu wpisało się aż 11 zawodników: 4 bramki zdobył Marcel Puskarski, hat-tricki ustrzelili Adam Sawicki, Patryk Mazurkiewicz i Jakub Słomiana, dublety – Maciej Czopor, Kacper Pielech i Karol Tymcio, trafili też Sebastian Burczyk, Jakub Miszczyszyn, Leon Samborski i Miłosz Bąk.

Powołania do kadry U18

Szansa na debiuty

Trzech naszych hokeistów – Maciej Witan, Tymoteusz Glazer i Szymon Dobosz – otrzymało powołania na mecze reprezentacji Polski do lat 18 z drużyną Junost' Mińsk. Natomiast na listę rezerwową trafił Konrad Filipek.

Spodziewać się można było zwłaszcza nominacji dla Witana, który szybko został jednym z kluczowych zawodników drużyny Ciarko KH, w momencie powołania będąc jej najsilniejszym graczem w klasyfikacji kanadyjskiej. Natomiast Glazer i Dobosz dobrze prezentują się w juniorach. Teoretyczną szansę na występ ma też Filipek. Mecze kadry U18 przeciwko młodemu Białorusinom rozegrane zostaną 9 i 10 listopada w Warszawie.



Maciej Witan

TOMASZ SOWA

UNIHOKEJ

Ekstraliga

Wilki nie lubią Zielonki

MUKS ZIELONKA – BIESZCZADY24.PL WILKI SANOK 10-6 (2-4, 2-1, 6-1)

Bramki: Antoniak 2 (25, 55), Sieńko 2 (51, 58), Deska (15), Kowalski (19), Rydzewski (26), Rahovik (42), Kryński (58), Jamski (60) – Popek 2 (2, 36), Sujkowski 2 (4, 11), Ambicki (17), T. Sokołowski (48).

Bieszczady24.pl Wilki: Kopeć – Leś, Rudy, Ambicki, Dudek, Popek, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sołowski, Sujkowski, Januszczak, Bomba, Kot, Pisula.

Mimo dwucyfrowej porażki wynik fałszuje obraz meczu, bo Wilki długo prowadziły, a jeszcze 5 minut przed końcem był remis. W decydującej fazie pojedynku mistrzowie Polski pokazali jednak moc, strzelając aż 4 bramki.



Sanocka „Wataha” wciąż szuka sposobu na to, jak dopaść unihokeistów z Zielonki

MUKS ZIELONKA – BIESZCZADY24.PL WILKI SANOK 12-2 (5-0, 6-0, 1-2)

Bramki: Antoniak 4 (13, 27, 29, 46), Kryński 3 (16, 19, 35), Sieńko 2 (11, 22), samobójcza (17), Deska (35), Strzała (40) – Sołowski (42), Januszczak (60).

Bieszczady24.pl Wilki: Kopeć, Cęgiel – Leś, Rudy, Dudek, Popek, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sołowski, Sujkowski, Januszczak, Bomba, Kot, Pisula.

Tym razem gospodarze nie popełnili już błędu z pierwszego spotkania, rewanż rozstrzygając w pierwszej tercji. Druga była dla Wilków jeszcze gorsza, jednak w trzeciej zdołały uratować honor.

Początek nie zapowiadał pogromu, bo do 11. min goście stawiali zacięty opór. W końcu jednak ich obrona pękła i gole posypały się niczym z rogu obfitości. Cztery bramki zdobył kadrowicz Antoniak, m.in. z karnego,

rehabilitując się za zmarnowaną próbę z soboty. Hat-tricka ustrzelił Kryński, dwa razy trafił Sieńko, a po голу zdobyli Deska i Jakub Strzała, był też jeden samobójczy. Z kanonady rywali nasza drużyna otrząsnęła się dopiero

w ostatniej tercji, niespodziewanie wygrywając tę część spotkania. Zaraz na jej początku celnym strzałem popisał się Jakub Sołowski, a 20 sekund przed końcem meczu drugiego gola zdobył Dominik Januszczak.

Początek spotkania był w wykonaniu „Watahy” wprost piorunujący – w połowie pierwszej tercji prowadziła już 3-0, a mogła jeszcze wyżej! Wynik błyskawicznie otworzył Damian Popek, potem dwa razy trafił Jakub Sujkowski i zapachniało sensacją. Później na gola Rafała Deski odpowiedział Michał Ambicki, ale przed przerwą dystans rywali zmniejszył Mateusz Kowalski.

Po zmianie stron Zielonka podkręciła tempo, doprowadzając do remisu za sprawą bramek Mateusza Antoniaka i Jakuba Rydzewskiego, które padły w odstępie niespełna minuty. Chwilę później ten pierwszy nie wykorzystał rzutu karnego. Wilki odgryzły się golem Popka, odzyskując prowadzenie.

Zaraz na początku trzeciej tercji gospodarze znów wyrównali, a trafił Dzianis Rahovik. Jednak naszych unihokeistów i tym razem stać było na ripostę – gola na 6-5 zdobył kapitan Tomasz Sokołowski. Prowadzenie sanoczan utrzymywało się do 51. min (wyrównał Maciej Sieńko), a korzystny rezultat, jakim byłby remis na boisku najlepszej drużyny w kraju, do 55. min. Wtedy zawodnicy MUKS-u włączyli nie piątą, a chyba szóstą bieg. Najpierw trafili Antoniak i Sieńko, a potem jeszcze Andrzej Kryński i Jan Jamski.

Tomasz SOKOŁOWSKI, kapitan Wilków: – W pierwszym meczu



licznie zgromadzeni kibice obejrzeni świetne widowisko. To był nasz najlepszy występ w tym sezonie. Na początku kilkoma ładnymi akcjami zaskoczyliśmy rywali, potem długo utrzymując prowadzenie. Niestety, w końcówce górę wzięło ich większe doświadczenie. A przed rewanżem wyciągnęli wnioski. To była powtórka meczu z poprzedniego sezonu, który także rozstrzygnęli już w pierwszej tercji.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Trzy medale Michalskiego

Sezon rozpoczęły Mistrzostwa Polski na Dystansach i w Wieloboju, rozegrane na zadaszonym niedawno torze w Tomaszowie Mazowieckim. Trzy medale zdobył Piotr Michalski z Górnika – srebrny na 500 metrów oraz złote wśród młodzieżowców na 500 i 1000 m. Startował również Piotr Nałęcki, zajmując dalsze lokaty.



Piotr Michalski na drugim stopniu podium wyścigu na 500 m. Wśród młodzieżowców był najlepszy, podobnie jak i na 1000 m

Bieg na najkrótszym dystansie Michalski zakończył z czasem 35,96, co dało mu tytuł wicemistrza kraju. Natomiast na kilometr był 4. z wynikiem 1.11,19, wyraźnie słabnąc w ostatniej fazie wyścigu. Złote krążki wywalczyli odpowiednio Artur Waś z Legii Warszawa i Konrad Niedźwiedzki z AZS AWF Katowice. W klasyfikacji Młodzieżowych Mistrzostw Polski nasz panczenista wywalczył dwa złote medale. Dzięki jego wynikom w punktacji klubowej Górnikowi przypadła 5. lokata.

Z dobrej strony pokazali się byli łyżwiarze Górnika, obecnie reprezentujący już katowicki klub. Katarzyna Bachleda-Curus zdobyła srebro w wieloboju, na co złożyły się: złoto na 3000 m (czas 4.15,17), srebro na 1500 m (2.01,03) oraz 4. miejsca na 500 i 5000 m. Była też 3. w biegu masowym (9.15,53). Marcel Drwięga zajmował lokaty na początkach drugich dziesiątek w trzech najkrótszych wyścigach. Wśród młodzieżowców wywalczył brąz na 500 m (37,79), była też 4. pozycja na 1000 m i 6. na 1500 m.



Partnerem wydarzenia było
Województwo Podkarpackie

LEKKOATLETYKA

Dziewiński znów najlepszy

Biegacze Sokola nie zwalniają tempa. Tym razem startowali na Słowacji w wyścigu Vechcovská Desiatka. Damian Dziewiński wygrał generalnie, a Krystian Kurzydło był 6. w kategorii 18-39 lat.

Na starcie zawodów w miejscowości Vechec stanęło ponad 100 osób. Trasę liczącą 10 kilometrów Dziewiński pokonał w czasie 35.03, odnosząc podwójne zwycięstwo – w klasyfikacji łącznej i kat. 18-39 lat. I to zdecydowane, bo jego przewaga nad kolejnym biegaczem wynosiła blisko minutę. Kurzydło (40.26) generalnie finiszował w drugiej dziesiątce, zajmując 6. pozycję w kat. wiekowej.

A już w najbliższą sobotę XII Bieg Sokoli – Niepodległościowy. Szczegóły sanockiej imprezy na stronie 24.



Damian Dziewiński znów wygrał

Liga sanocka

Szkolne derby dla AZS

W trzeciej kolejce rozegrano tylko dwa mecze, bo Komputronik nie skompletował składu na bój z Niedźwiedziami. Prowadzące w tabeli ILO doznało pierwszej porażki, przegrywając z AZS PWSZ. Nowym liderem zostały Wilki, po trzecim zwycięstwie bez straty bramki.

Debiutujący w SLU licealiści wygrali pierwsze dwa spotkania, jednak w trzecim przyszło im uznać wyższość gospodarzy. Reprezentacja uczelni prowadziła już 3-1, potem trzy gole z rzędu zdobyli zawodnicy ILO, ale odpowiedź „Studentów” była identyczna. Szkolne derby dla PWSZ.

Po dwóch zwycięstwach w stosunku 3-0 broniące tytuły Wilki zmierzyły się z Besco, znów wygrywając bez straty bramki. Zresztą niewiele zabrakło do kolejnej powtórki wspomnianego wyniku, ale w końcówce czwartego gola zdobył Jakub Sujkowski. „Wataha” nowym liderem.



W szkolnych derbach zespół AZS PWSZ (żółte stroje) ograł ILO

ILO – AZS PWSZ 4-6 (2-3)

Bramki: Rogos, Glazer, Pielech, Skrabalak – Zadylak 2, Kobylarski 2, Ziomba, Dobosz.

BIESZCZADY24.PL WILKI – BESCO 4-0 (1-0)

Bramki: Sujkowski 2, Pisula, Kot.

KOMPUTRONIK – INTERQ NIEDŹWIEDZIE 0-5 wo.

SIATKÓWKA

I liga

Faworyt za mocny

ŚLEPSK SUWAŁKI – TSV SANOK 3:1 (21, 18, -23, 17)

TSV: Łaba, Wierzbicki, Oroń, Kusior, Przysaś, Rusin, Głód (libero) oraz Durski, Palka, Lewandowski, Jóźwik i Cabaj (libero).

Po dwóch zwycięstwach drużyna TSV doznała kolejnej porażki, co jednak nie powinno dziwić, biorąc pod uwagę, że Ślepsk uważany jest za jednego z faworytów w walce o awans do PlusLigi. W trzecim secie zespół Krzysztofa Frączka złapał kontakt punktowy, jednak riposta gospodarzy była zdecydowana.



Po dwóch zwycięstwach drużyna Krzysztofa Frączka znów musiała przełknąć gorzkie porażki

Pierwsze dwie partie przebiegały pod dyktando gospodarzy. Mecz rozpoczęli od prowadzenia 3:0, potem pewnie utrzymując przewagę. Wprawdzie w pewnym momencie, po asie serwisowym Patryka Łaby, zmalała do 1 punktu, ale trener Ślepska poprosił o czas, co okazało się dobrym posunięciem. W drugiej odsłonie TSV miało dobry początek (7:4), jednak rywale błyskawicznie odrobili straty, potem dominując na parkiecie.

W trzecim secie drużyna z Suwałk chciała pójść za ciosem (9:6), na szczęście nasi siatkarze zdołali wrócić do gry. Presja wywierana na przyjeźdźnych powodowała coraz więcej błędów po ich stronie, do tego poprawił się sanocki serwis i blok. Wprawdzie w końcówce rywale zaczęli odrabiać straty, jednak ostatnie słowo należało do TSV. Podrażnieni takim obrotem spraw siatkarze Ślepska wrzucili wyższy bieg w czwartej partii, udowadniając swą wyższość. Po zaciętym początku zaczęli mocno punktować, przy stanie 16:9, mając już komfortową sytuację. I szanse na zwycięstwo za 3 punkty nie zmarnowali.

Kolejne mecze TSV zagra w roli gospodarza. W sobotę (godz. 17) ligowy pojedynek z KPS Siedlce, zaś w środę (godzina jeszcze nie jest ustalona – informacje będą na stronie tsvsanok.pl) pucharowy z AZS Częstochowa.

WĘDKARSTWO

Spinning bez powtórki

Piotr Bałda nie zdobył po raz czwarty Spinningowego Grand Prix Okręgu Krosno. Podczas finałowych zmagani w Olchowcu na Zalewie Solińskim zajął dopiero 6. miejsce i nie udało mu się dogonić prowadzącego w klasyfikacji łącznej Piotra Koniecznego z Jasła. Reprezentantowi koła nr 1 przypadła 2. pozycja.

Przed ostatnimi zawodami broniący tytułu Bałda tracił do Koniecznego tylko 2 punkty, więc myśląc o końcowym zwycięstwie musiał uplasować się przynajmniej 2 lokaty wyżej od rywala (miał lepszy bilans małych punktów). Dla sprawiedliwej rywalizacji zdecydowano, że obaj będą łowić razem na łodzi. Niestety, nasz zawodnik przegrał bezpośrednią walkę, wyciągając tylko 1 okonia, co wystarczyło do 6. miejsca, podczas gdy jaślanin miał 5 ryb tego gatunku (3. pozycja). Startowali jeszcze dwaj inni zawodnicy „jedyńki” – Piotr Kucharski i Andrzej Więckowicz.

Ostatecznie okręgowe Grand Prix zdobył Konieczny z dorobkiem 110 punktów, a 2. miejsce przypadło Bałdzie (105). Pozostałe lokaty wędkarzy z naszego powiatu: 11. Więckowicz, 17. Paweł Kuzio, 18. Mirosław Czubski, 19. Marek Nitkowski,



Piotr Bałda złowił tylko jedno okonia. To było zdecydowanie za mało

21. Kucharski, 26. Konrad Chanas, 28. Witold Wasylczyszyn, 31. Piotr Lasota, 33. Rafał Głowacki, 34. Marcin Karasiewicz, 35. Grzegorz Sachajdak.

SZACHY

Wygrana z Sanovią Lesko

Drugi zjazd IV ligi podkarpackiej ponownie odbył się w Rymanowie, gdzie tym razem drużyny Komunalnych rozegrały po dwa mecze. Pierwsza punktowała zwycięstwem nad Sanovią Lesko, a druga remisem z Hetmanem II Pilzno.

Po inauguracyjnych zmaganiach, które obejmowały trzy pierwsze rundy rywalizacji, przyszedł czas na dwie kolejne. Pierwszy zespół naszych szachistów rozegrał bardzo zacięte pojedynki, najpierw pokonując Sanovię, a potem ulegając Stowarzyszeniu Nasz

Rymanów. Z tym rywalem Komunalni II praktycznie nie nawiązali walki, jednak lepiej było w potyczce z rezerwami Hetmana, zakończonej remisem. Najlepiej z naszych zawodników wypadł Artur Liszniański, w obydwu meczach wygrywając swoje partie.

Wyniki

KOMUNALNI I SANOK – SANOVIA LESKO 3:2

Punkty: Liszniański 1, G. Zając 1, J. Zając 1.

KOMUNALNI II SANOK –

STOWARZYSZENIE NASZ RYMANÓW 0,5:4,5

Punkty: K. Pałacki 0,5.

KOMUNALNI I SANOK –

STOWARZYSZENIE NASZ RYMANÓW 2:3

Punkty: Liszniański 1, G. Zając 0,5, J. Zając 0,5.

KOMUNALNI II SANOK – HETMAN II PILZNO 2,5:2,5

Punkty: Gólkowski 1, Wojtas 1, Kielar 0,5.

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

Jeden w dziesiątce

Trójka sztangistów Gryfu pojechała na Mistrzostwa Polski Młodzików w Białce koło Siedlec. Najlepiej wypadł Seweryn Przybylski, zajmując 8. miejsce w wadze do 50 kilogramów.

Nasz zawodnik wyrwał 48 kg i podrzucił 57 kg, co dało mu lokatę pod koniec dziesiątki. Pozostali podopieczni Romana Mierzwy zajęli dalsze pozycje: kategoria do 50 kg – 16. Szymon Jarosz (25 i 30 kg), kat. do 56 kg – 19. Jakub Dec (20 i 45 kg).

– Rewelacji nie było, ale cała trójka to zawodnicy z rocznika 2004, więc przed nimi jeszcze dwa lata startów w kategorii młodzików. W kolejnych sezonach na pewno poprawią te lokaty – podkreślił Ryszard Wojnarowski, prezes Gryfu.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Sanoczanka wydarła zwycięstwo w Dębowcu

Bilans na remis – wygrane juniorek Sanoczanki PBS Bank i kadetów TSV oraz dwie porażki ich kolegów z kategorii młodzików. Zwraca uwagę zwycięstwo dziewcząt, które pokonały Gimnazjum Dębowiec po zaciętym tie-breaku.

Juniorki

UKS GIMNAZJUM DĘBOWIEC
– SANOCZANKA PBS BANK SANOK
2:3 (18, -21, 23, -19, -13)

Awans do grupy finałowej został przypieczętowany na kolejną przed końcem pierwszej części sezonu. I to po dramatycznym meczu, w którym nasze zawodniczki przegrywały już 1:2, by ostatecznie zwyciężyć minimalną różnicą w tie-breaku. Drużyna pokazała charakter.

– Wygraliśmy mimo problemów z urazami i chorobami, przez które trzeba było dokonać przestawień zawodniczek na pozycjach. Szczególnie cenne są zwycięstwa, gdy drużyna boryka się z kłopotami, a my tego dokonaliśmy – podkreślił trener Ryszard Karaczkowski.

Kadeci

TSV SANOK – AKS VLO II RZESZÓW
3:0 (12, 16, 18)

Zwycięstwo po jednostronnym widowisku, choć trzeba oddać rywalom, że w każdym kolejnym secie zdobywali więcej punktów. W trzeciej partii drużyna TSV oddała ich 18, co najlepiej świadczy o jej przewadze. Dzięki tej wygranej siatkarze TSV wrócili na pozycję wicelidera.

– Szczepnie mówiąc, to po meczu chłopcy otrzymali ode mnie „burę” za brak skupienia. Większość punktów AKS zdobył po naszych błędach, a przecież celem jest nie tylko wynik, ale i podnoszenie umiejętności – powiedział trener Maciej Wiśniowski.



Juniorki Sanoczanki PBS Bank odniosły kolejne zwycięstwo

Młodzicy

LTS FENIKS LEŻAJSK – TSV SANOK 2:0 (15, 19)
KARPATY KROSNO – TSV SANOK 2:1 (19, -17, 14)

Dwie porażki wychowanków Doroty Kondyowskiej – pierwsza wyraźna, dla odmiany druga po niezwykle zaciętej walce. Pojedynku z Karpatai żal tym bardziej, że w drugim secie zawodnicy TSV zdołali doprowadzić do wyrównania, tie-breaka przegrywając dopiero na przewagi. Zwycięstwo było bardzo blisko.

IV liga podkarpacka

Znów porażka z niżej notowanym rywalem

O pierwszej połowie zawodnicy obu drużyn chcieliby jak najszybciej zapomnieć. Przy zimnie i deszczu dominowała walka w środku pola, brakowało okazji bramkowych. Goście przeprowadzili dwie groźne akcje, choć bliższa zdobycia gola była Unia. Po mocnym strzale z linii pola karnego dobrze zachował się Piotr Krzanowski, wybijając piłkę na rzut rożny.

W drugiej połowie lekka przewaga uzyskał Ekoball. Dobrych okazji strzeleckich nie wykorzystali Jakub Ząbkiewicz i Bartosz Sieradzki, co zemściło się w 66. min. Po strzale któregoś z partnerów i instynktownej obronie „Krzana” najwięcej zimnej krwi zachował Krystian Błajda, dobijając piłkę do pustej bramki. Obroncy zaspali. W końcówce meczu nasz zespół postawił wszystko na jedną kartę, ale nie udało się doprowadzić do wyrównania.

Okazja do rehabilitacji w niedzielę (godz. 13), gdy Ekoball podejmować będzie Sokoła Sieniawa. Trzeba wykorzystać kryzys niedawnego lidera – ostatnio doznał u siebie porażki 3-5 z Piastem Tuczemy, w pewnym momencie przegrywając już 1-5.

UNIA NOWA SARZYNA – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 1-0 (0-0)

Bramka: Błajda (66).

Ekoball Stal: Krzanowski – Wójcik, Gąsior, Florek (75. S. Słysz), Kaczmarski – Tabisz, Jaklik, Ząbkiewicz, Adamiak (57. Kuzio), Hydzik (46. Borek) – Sieradzki.

Kolejna porażka w stosunku 0-1 po bardzo zaciętym meczu z niżej notowanym rywalem, jak w spotkaniach z Wisłokiem Wiśniowa i Igłopolą Dębica. Nasz młody zespół coraz częściej płaci frycowe za brak doświadczenia.



W innym meczu
LKS PISAROWCE – WISŁOK STRZYŻÓW 4-3 (2-1)
Bramki: Lorenc 2 (9, 54), Sobolak 2 (17, 47).

▲ Piłkarze Ekoballu Stal znów przegrali. Czekamy na rehabilitację w meczu z Sokolem.

Inne ligi seniorskie

Jesienne ostatki



W meczu na szczycie krośnieńskiej okręgówki prowadzący Przełom Besko rozbił Partyzanta Targowiska, umacniając się na pozycji lidera. Dwie kolejki przed końcem rundy jesiennej jego przewaga wynosi już 5 punktów. Do drużyn z klasy B, które pierwszą część sezonu zakończyły tydzień wcześniej, dołączyły zespoły z klasy A. Najwyższe miejsce zajmuje 3. Bukowianka Bukowsko, tracąc tylko punkt do mistrza jesieni, czyli futbolistów Jawornika Czarna.

Klasa okręgowa

Partyzant Targowiska – Przełom Besko 1-5 (1-1)
Bramki: Szybka 2 (21, 86), Zajączkowski 2 (63, 66), Osiniak (74).
Gimball Tarnawa Dolna – Czarni 1910 Jasło 2-2 (0-1)
Bramki: Kazouzi 2 (67, 90+3).

Klasa A

LKS Zarszyn – Orzeł Bażanówka 0-1 (0-0)
Bramka: Warchoń (72).
Bukowianka Bukowsko – Szarotka Nowosielce 1-0 (0-0)
Bramka: Zarzyka (88).
Victoria Pakoszówka – LKS Górki 2-2 (1-1)
Bramki: Lisowski (25), Sumara (65).
Sanbud Długie – Sanovia Lesko 2-4 (0-1)
Bramki: Wójcik 2 (72, 76).
LKS II Pisarowce – Szarotka Uherce 0-0
Lotniarz Bezmiechowa – Orkan Markowce 6-0 (2-0)

Młodzieżki AP w kadrze Podkarpacia

Zwycięstwo z Małopolską

Cztery zawodniczki Akademii Piłkarskiej – Klaudia Maciejko, Vittoria Szlachcic, Laura Gruszecka i Sandra Sowa – zostały powołane do wojewódzkiej reprezentacji młodzieżek na mecz z kadrą Małopolski. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem 1-0.

Wygląda na to, że futbolistki AP coraz bardziej zdomowiają się w podkarpackiej drużynie. Do Klaudii, Vittorii i Laury, które już wcześniej otrzymały powołania, w ostatniej chwili dokooptowana została Sandra. Tym

samym nasze zawodniczki tworzyły najliczniejszą grupę z jednego klubu. Wszystkie cztery pojechały do Łańcuta na mecz z małopolską drużyną, przyczyniając się do cennego zwycięstwa. Brawo dziewczyny – tak trzymać!



Trzy kadrowiczki z Akademii Piłkarskiej. Od lewej: Laura Gruszecka, Vittoria Szlachcic i Klaudia Maciejko

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Dwie wygrane Ekoballu, jedna Akademii

Zwycięska passa drużyn juniorów Ekoballu trwa w najlepsze. Mecze trampkarzy i młodzików nie odbyły się ze względu na pogodę. Ci drudzy zapewne przegrają walkowerami, gdyż – mimo propozycji, by przełożyć spotkania – zespoły Szóstki Jasło zdecydowały się na przyjazd do Sanoka. Zarząd naszego klubu uznał jednak, że ważniejsze jest zdrowie małych zawodników. Akademia Piłkarska grała na wyjazdach, a najlepiej wypadli młodzicy młodszy, pokonując SMS Jarosław.

Juniorzy starsi**GRYF MIELEC – EKOBALL SANOK 0-1 (0-0)**

Bramka: Pieszczoń (50).

Skromne zwycięstwo to najniższy wymiar kary, bo sam Kacper Paszkowski miał kilka okazji bramkowych. Lepsza była skuteczność Huberta Pieszczocho, który zdobył jedyną bramkę.

– Coraz bardziej cieszy mnie gra w obronie, nie robimy głupich błędów – podkreślił trener Grzegorz Pastuszek.

Juniorzy młodszy**EKOBALL SANOK – BŁĘKITNI ROPCZYCE 5-0 (1-0)**

Bramki: Kalemba 3 (25, 46, 49), Słapiński (70), Łuczycki (74).

Mimo osłabień kadrowych ekipa Sebastiana Jajki wygrała pewnie i wysoko. Bohaterem meczu okazał się Krystian Kalemba, kompletując hat-tricka. Udane debiuty zanotowali zawodnicy z rocznika 2004, a więc nominalni trampkarze młodszy – Michał Słapiński strzelił bramkę z podania Mateusza Błażowskiego, który z kolei pierwszy raz zagrał w meczu wraz ze starszym bratem Łukaszem. W końcówce wynik ustalili Wiktor Łuczycki.

Trampkarze młodszy**SPARTA LEŻAJSK – AKADEMIA PIŁKARSKA SANOK 3-1 (2-1)**

Bramka: Rudy (31).

Początek należał do rywali, którzy prowadzili już 2-0, ale przed przerwą kontaktową bramkę zdobył Kacper Rudy. Niestety, grając w okrojonym składzie nasza drużyna nie była w stanie doprowadzić do remisu, a gospodarze strzelili jeszcze jednego gola.



Juniorzy młodszy Ekoballu nie dali szans Błękitnym, wygrywając aż 5-0

Młodzicy starsi**SMS JAROSŁAW – AKADEMIA PIŁKARSKA SANOK 4-1 (2-1)**

Bramka: Maciejko (14).

Akademicy dobrze weszli w mecz, rozpoczynając od trafienia Klaudii Maciejko, ale jeszcze przed przerwą SMS z nawiązką odrobił straty. Po zmianie stron zabrakło argumentów w walce ze starszymi rywalami, którzy strzelili jeszcze dwa gole.

Młodzicy młodszy**SMS JAROSŁAW – AKADEMIA PIŁKARSKA SANOK 0-2 (0-1)**

Bramki: Łuszcz (16), Walkiewicz (37).

Pewne zwycięstwo podopiecznych Jakuba Gruszeckiego, którzy sprostali roli faworyta. Wynik ładnym strzałem zza pola karnego otworzył Kamil Łuszcz, trafiając w samo okienko. Po zmianie stron drugą bramkę uderzeniem z bliska zdobył Kacper Walkiewicz.

W najbliższy weekend drużyny Akademii Piłkarskiej na własnym boisku rozegrają trójmecze z Ekoballem.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁĄŻEWICZ**

SDK

Kino

My Little Pony

Produkcja: USA/Kanada, 2017; Gatunek: animacja / przygodowy. Reżyseria: Jayson Thiessen; Czas trwania: 99 min.

Seanse:

03.11.2017 godz. 16.00
04.11.2017 godz. 16.00
05.11.2017 godz. 16.00

Botoks

Produkcja: Polska, 2017; Gatunek: akcja / dramat / thriller. Reżyseria: Patryk Vega

Seanse:

03.11.2017 godz. 20.30
04.11.2017 godz. 19.45
05.11.2017 godz. 19.45

The Square

Produkcja: Szwecja/Niemcy/Francja/Dania, 2017; Gatunek: komedia / dramat; Reżyseria: Ruben Ostlund; Czas trwania: 142 min.

Seanse:

03.11.2017 godz. 18.00
04.11.2017 godz. 17.00
05.11.2017 godz. 17.00

Twój Vincent

Produkcja: Wlk. Brytania/Polska, 2017; Gatunek: animacja / biograficzny / kryminal; Reżyseria: D. Kobiela, H. Welchman; Czas trwania: 94 min.

Seanse:

06.11.2017 godz. 17.30
07.11.2017 godz. 17.30
08.11.2017 godz. 17.30

Ach śpij kochanie

Produkcja: Polska, 2017; Gatunek: kryminal / thriller; Reżyseria: Krzysztof Lang; Czas trwania: 100 min.

Seanse:

06.11.2017 godz. 19.30
07.11.2017 godz. 19.30
08.11.2017 godz. 19.30
09.11.2017 godz. 20.30
10.11.2017 godz. 16.30
11.11.2017 godz. 16.00
12.11.2017 godz. 16.00



Listy do M. 3

Produkcja: Polska, 2017; Gatunek: komedia romantyczna; Reżyseria: Tomasz Konecki

PREMIERA W SDK!

10 listopada godz. 18.00, 20.00

Ceny biletów na wszystkie seanse:

Bilet normalny - 15 zł
Bilet dla osób posiadających sanocką kartę dużej rodziny - 12 zł

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 3 listopada o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seanse.



ZDJĘCIE Z ZESZŁOROCZNEJ EDYCJI BIEGU. FOT. TOMASZ SOWA

MOSIR

Ślizgawki Arena Sanok

Najbliższa ślizgawa na Arenie Sanok odbędzie się w niedzielę 5 listopada.

godz. 16:00 – 17:00 – ślizgawka dla najmłodszych
godz. 18:00–19:00

W trakcie ślizgawek będzie można skorzystać z wypożyczalni łyżew, kasków oraz chodzików do nauki jazdy.

Kasy będą czynne na pół godziny przed rozpoczęciem ślizgawek.

Kontakt: 13 46 591 11 lub 13 46 591 12



MDK

Konkurs Recytatorski

Młodzieżowy Dom Kultury w Sanoku ogłasza po raz XVIII Konkurs Recytatorski dla dzieci i młodzieży „Wierszowanie 2017”

1. Termin konkursu: 27-30 listopada 2017
2. Końcowy termin zgłoszeń: 20 listopada 2017 – osobiście, pocztą lub email: mdksanok@wp.pl Tel. 013 46 309 15 MDK Pl. św. Michała 6 38-500 Sanok
3. Tematyka prezentowanych utworów podczas konkursu „Wierszowanie” jest dowolna. *

*To fragment regulaminu, kompletna treść jest dostępna u organizatora.

Wystawa obrazów

W galerii Młodzieżowego Domu Kultury trwa wystawa malarstwa Elżbiety Kwiatanowskiej zatytułowana Percepcja. Wystawa będzie czynna do 22 listopada.

Wstęp wolny.



Kolumnę opr. Andrzej Borowski

PWSZ

Mecz siatkówki

4 listopada (sobota) TSV Sanok podejmie KPS Siedlce w hali Centrum Sportowo-Dydaktycznego PWSZ. Początek meczu godz. 17.00. (I liga, 7 kolejka)

Eliminacje piłkarski

5 listopada w Centrum Sportowo-Dydaktycznym PWSZ odbędzie się turniej piłkarski, eliminacyjny do Młodzieżowych Mistrzostw Podkarpacie w kategorii wiekowej U-10 (rocznik 2007 i młodsi)

MBP

Wystawa fotografii

W Galerii 20 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Sanoku można zapoznać się z twórczością Klubu Fotografików Sanockich. Wystawa potrwa do 4 listopada.

Wstęp wolny.



Dom Sokoła

XII Bieg Sokoli-Niepodległościowy

4 listopada dla uczczenia 99 rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Sanoku organizuje XII Bieg Sokoli-Niepodległościowy. Bieg rozpocznie się o godz. 12.00, start Dom Sokoła.

BWA

Wystawa „Piąty wymiar”

W BWA Galerii Sanockiej trwa wystawa prac Artura Trojanowskiego zatytułowana „Piąty wymiar”. Wystawa będzie czynna do 17 listopada.

Restauracja OFF ROAD

Koncert INSZA – ODWOŁANY

Koncert zespołu INSZA, który miał się odbyć 3 listopada o godz. 20:00 w restauracji OFF ROAD na stacji Grosar przy ul. Mickiewicza 38 został odwołany.

BYSTRE

OFF-ROAD

W czwartek 9 listopada o godzinie 17:00 w Ośrodku Wypoczynkowym w Bystrem (baza rajdu) rozpocznie się piąta edycja imprezy off-roadowej Tropem Wilka. Zakończenie eventu 12 listopada.

Organizatorzy: Bieszczady4x4 oraz task4x4 serdecznie zapraszają. Kontakt telefoniczny: Karol, Bieszczady4x4 505 593 269 Krzysztof, task4x4 502 318 482

MECZ O MISTRZOSTWO I LIGI SIATKÓWKI

TSV SANOK VS. KPS SIEDLCE

4 LISTOPAD 2017, GODZ. 17:00
HALA SPORTOWA PWSZ W SANOKU, UL. MICKIEWICZA 21

Wejściówki do nabycia w kasie przed meczem:
Ulgowa - 5zł, Normalna - 10zł.
Dzieci do 7 roku życia - wstęp bezpłatny

PATRONAT MEDIALNY: isanok.pl, TV Galicja

SPONSORZY: SANOK RUBBER, PASS, MARKOS, JAWA, multiStar, PRO DENTAL, MOSIR, A.P.O. (L)

CASTING W MDK

W DNIACH 6, 7 I 9 LISTOPADA
W GODZ. 17.00-18.30

W MŁODZIEŻOWYM DOMU KULTURY
ODBĘDĄ SIĘ CASTINGI DO SZTUKI

„POKOŁENIE” OPARTEJ NA KSIĄŻCE

PAULINY WILK PT. „ZNAKI SZCZEGÓLNE”.

CASTING PRZEZNACZONY JEST DLA OSÓB
MIĘDZY 12 A 20 ROKIEM ŻYCIA.